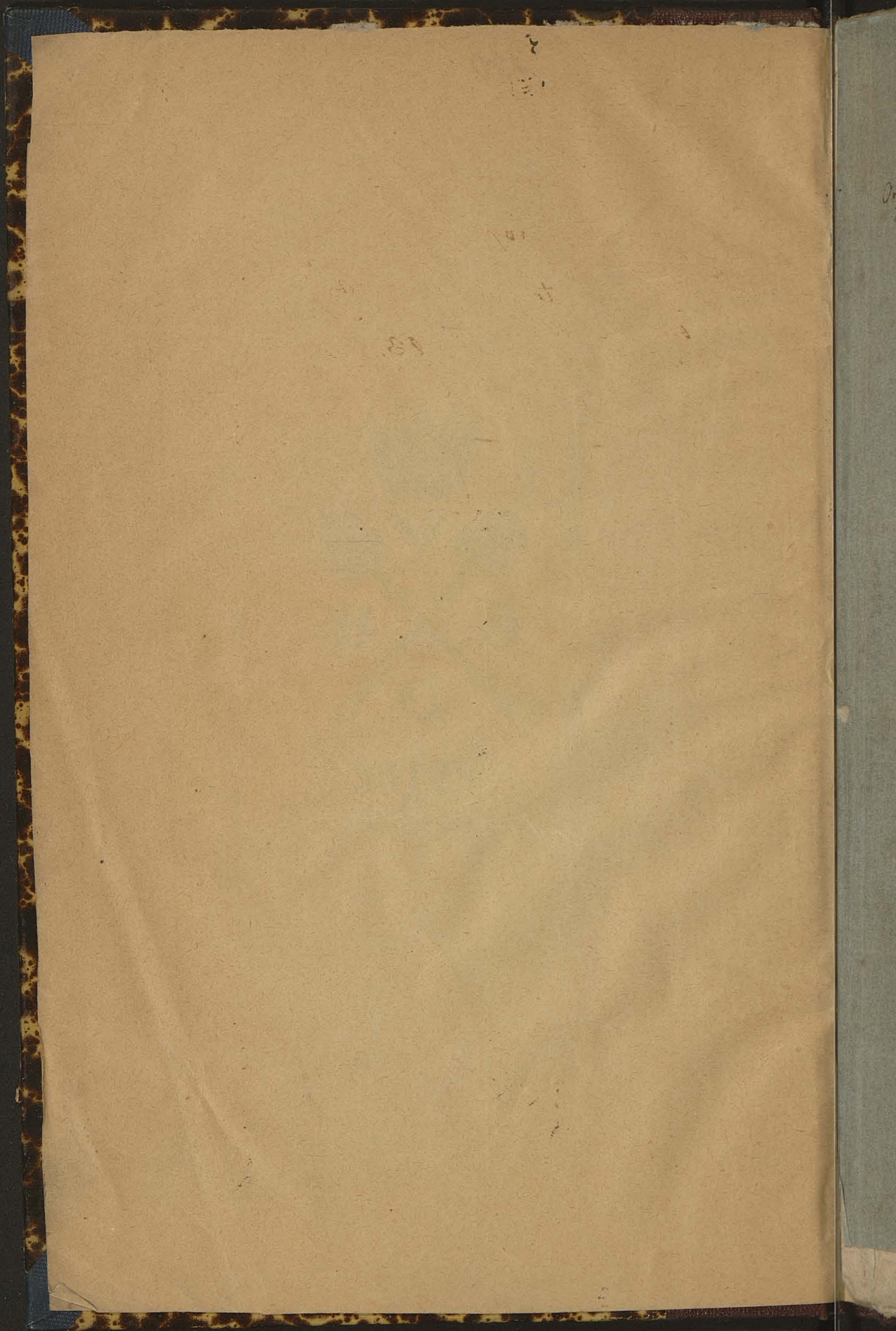


6
20





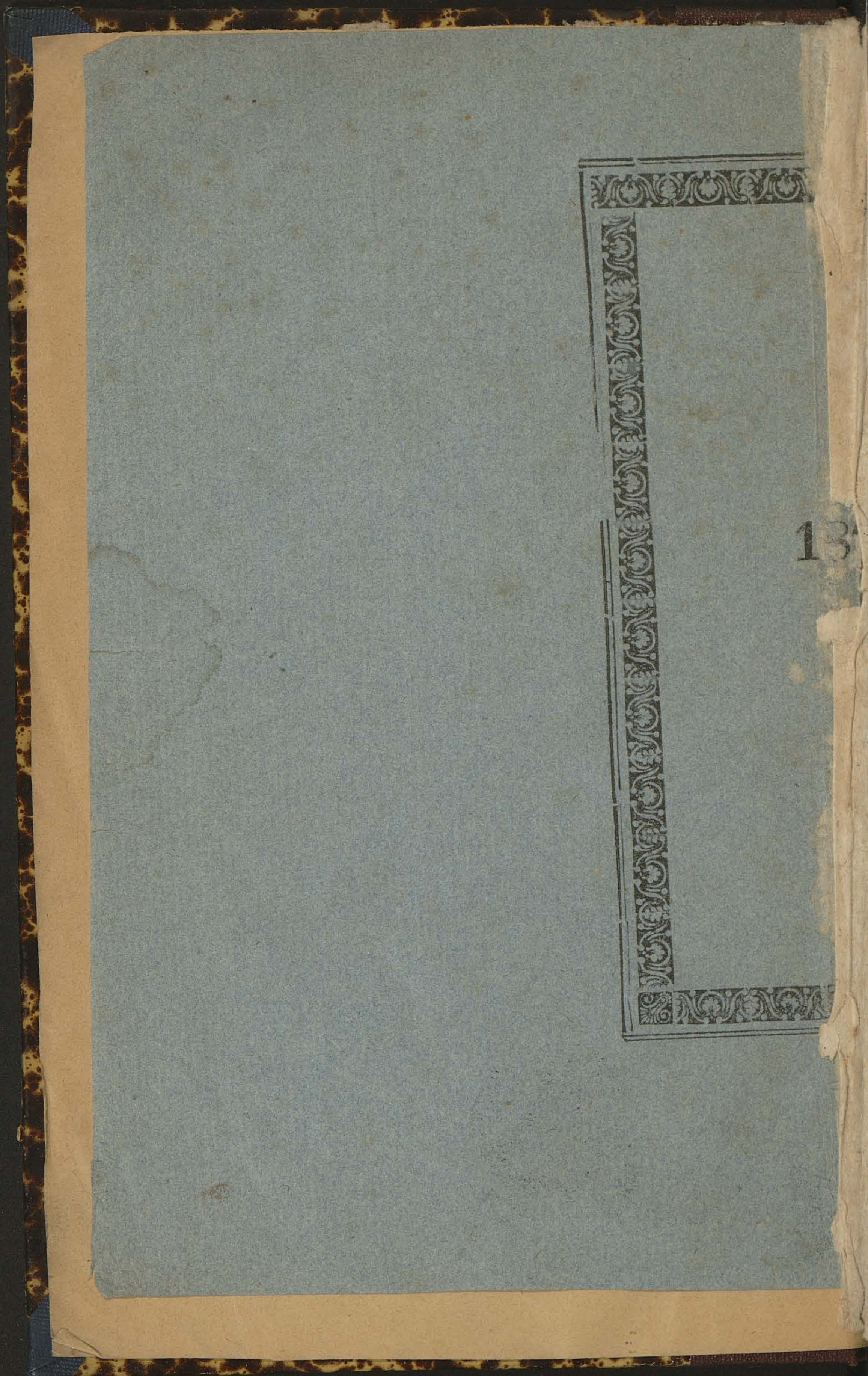
Born
Jan Naturalista
Dzieła.

Powieści N° 32.

Oryginał łaciński wydany w r. na tytuł:
Joannis Physiophili specimen monacho=
logiae methodo Linneana, tabulis tribus
aeneis illustratum etc. Augustae Vindeli-
corum sumpt. Alojsii Merz Concionat.
eccles. Cathedr. 1783.

Autor Ignacy Born wedle Grässe T. V.
ur. 1472 + 1791.

Wurzbach Biogr. Lexic. II



DZIEŁA

JANA NATURALISTY

ZAMYKAIĄCE W SOBIE MNICHOPISMO, OSKARZENIE I OBRONĘ NATURALISTY Z ANATOMIĄ MNICHA.

Zebrane, wydane i powiększone

PRZEZ

O. ALOYZEGO MARCA

W AUGSZPURGU

Kosztem Oyca Marca.

JANA NATURALISTY
WZOR MNICHOPISMA
PORZĄDKIEM LINEUSZA
PIĄCIU TABLICAMI OBIASNIONY.

Ja zaś bardzo się cieszę, że w moiey Oyczyznie między innemi naukami do poznania owadow (mniszych) i onych opisania w kolegach moich obudza się chęć i staranie. Albowiem ieżeli mnie nie myli ta przyiemna nadzieia, przyydzimy kiedyś do tego, że w naypodleyszych rzeczach uznamy naywyższego Budownika rękę i iego mądre ustawy. A gdy tym sposobem powinność wywdzięczenia się naszego dopełnimy, nie będzie nam zamknięta droga, żeby pilność i uwagę obrócić na wyszukanie środkow, do zapobieżenia wszelkim szkodom owadu (mnichom) Owszem może nam błyśnie nadzieia, że iako insze Boskiey ręki dary, tak i owad (mnichy) do swego prawdziwego celu i zamiaru zwrócimy, czego gdy dokażemy, uznamy że żadna rzecz stworzona na świecie nie iest z przeznaczenia szkodliwą.

Lineusz
O szkodach z Owadu.

JAN NATURALISTA

CZYTELNIKOWI

DZROWIA DOBREGO.

Od czasu, w którym z Perypatyckich wykrętow i bredni śrzedniego wieku oczyſzczona Filozofia, do pierwiastkowey powróciła świetności i stała się godną wſzelkich umieiętności bydź matką; nauka historyi naturalney wielki wzrost odebrała. Wielcy ludzie zachęceni użytkiem i pięknością tey przyiemney nauki, odciąwszy brednie i bayki, odrzuciwszy ciemności, ściśley doskonalić ia zaczęli. Przebiegaiąc różne natury klaſsy, co tylko na powierzchni ziemi rośnie i żyie, co się w iey wnętrznościach ukrywa, dokładniey roztrząsali, i złączonemi siłami dochodząc skrytości natury, ciała które nas

utrzymuią, bronią, leczą i zdrowią, w pismach swoich wyłożyli, tak dalece, że iuż nic nie masz, coby dotchnięte i ruszone nie było. Zebranemu więc żniwu iuż więcey nie brakowało, tylko go w snopy powiązać.

Dawnebym rzeczy powtarzał, gdybym chciał wyliczać Mężow, ktorzy zbieraiąc, opisuiąc i rozbieraiąc cały skład przyrodzonych rzeczy, wiele się nauce natury przysłużyli: albo gdybym tych imiona wspominał, ktorzy iednę tylko natury klassę, albo ieden rodzay ciał organicznych rozważali. Jednak tego zataić tu nie mogę, że od młodości skłoniony do nauki natury, i przy niey siły swoie stargawszy, zawszem tak mniemał, że materya pisania o rzeczach przyrodzonych iest wyczerpana, że ledwo się co zostało, czegobyśmy albo wiadomości dokładniey, albo przynaymniey opisania nie mieli. Tym czasem nie wiem iakim przypadkiem,

na

na owe pamiętne Solona zdanie napadłem = *Patrz siebie samego.*

Tym złotym uderzony wyrokiem zacząłem pilniey człowieka i skład iego uważać, różne gatunki człekotworne z nim porównywać, aż oto! niespodzianie nowy rodzay odkryłem, który człowieka naydoskonalszego z istot stworzonych, z naygłupszym zwierzęciem małpą bliżey łączy, i taki odstęp rozległy między człowiekiem i małpą ściśley zapełnia. Tu rozumiem mnicha, który chociaż zmyśla kształt ludzki, bardzo iest rożny od człowieka.

Daleki iestem od tego, abym tych którzy historyi naturalney wiadomością szczycą się o niebaczność strofował, że mnichow stada co dzień przed oczami snuiące się bliżey rozważać zaniedbali. Gdyż postać i twarz ludzka którą mnich okazuie, łatwo każdego uniewinnia, a których umieiątność wysoka iest powszechnie zna-

ioma, tych niewiadomość niektórych rzeczy może bydź wymowiona. Ja zaś nie mogę nie podchlebiać ſobie, żem nowe otworzył pole, ktore badacze natury z ciekawością przebiegać, i ſwoy przemysł w nim ćwiczyć mogą. Sam tym czasem korzystam z okazyi, ktora mi się podaie, rozſzerzenia podług sił moich wiadomości natury. Nie tyle iednak trzymam o sobie, żebym zupełnie tą materyą wyczerpnął, gdym mnichow niezliczone woyska pod ſzczupły zbior zgromadził: bo to wiem dobrze, żeby trzeba znaki tego rodzaiu głębiey rozważać, wyśledzać gatunkow prawdziwe charaktery, i pierwey wſzyſtko pozbierać, co o naturze każdego w ſzczególności iuż dawniey wiadome było. To bydź inaczey niemoże, poki badacze natury wſzystkich całego Swiata mnichow, ktorzy im są znaiomi, albo się kiedy oczom nawiną podług praw systematu z większą dokładnością nie opiſzą (*)

Tym

(*) Jeżeli cała gromada zwierząt *Ssących* do wzoru Lineusza ma bydź stosowana; mnichow do rzędu Brutow odnosić potrzeba. Lecz potrzebaby snuć kłębek Aryadny, aby się

Tym czasem, poki wezwani do nauki mnichopisma Naturaliści na moie uwagi i życzenia nie przystaną, ia garśtkę mnichow porządkiem Lineusza opisać przedsięwziąłem którą w tym wzorze tobie przychylny Czytelniku ofiaruię. Nierozumiey, że

---

się z tego labiryntu wywikłać. Rodzay mnichow na trzy rzędy dzielić potrzeba, na Mięsoiadow, Ryboiadow i Roślinoiadow.

CECHY. Gatunkow potrzeba brać od głowy, nog, kaptura, odzieży.

GŁOWA albo iest włosista, albo szczecista, albo ogolona. *Odmiany*, Czupryna półkulista, obwodka, włosista, brożdzista, szczeka brodata, bezbroda.

NOGI Obute, podobute, bose.

KAPTUR. przełożysty, zawiesisty, ruchomy, a potem kończysty, leykowaty, sercowaty, krotki, przydłużony, z końcem uciętym lub szydłowatym.

ZADEK okryty, półokryty, goły.

ODZIEŻ. Suknia i kabat, w ktorym trzeba oznaczyć gatunek i kolor sukna, czyli przestrona czy ciasna. *Szkaplerz* szeroki, wąski, wiszący, związany, ucięty, z ogonem szerokiem. Kołnierz przyszyty do sukni, szeroki, t gi, lub żaden. *Tarcza* czyli przyszywka kaptura, pi iowa grzbietowa, i oney kształt. *Rękaw* rowny, ścinany szeroki, torbiasty. *Płaszcz* długi, krotki, fałdzisty, rowny. *Pododziewek* koszula, kaftan. *Pas* szeroki, okrągły, włoczkowy, niciany, guzisty.

Trzeba nakoniec uważać *krzyk* to iest *głos* przyiemny lub niemiły, śpiewaiący lub modlący, garł wy czy nosowy, krzykliwy, czy mruczący, płaczliwy czy wesoły grzękliwy czy szczekliwy i t. d. *Chod* wolnokroki, pośpieszny, gnuśny, twardy. Postać całego mnicha, czy surowa, czy zalotna, czy niezgrabna, lub wysmukła, poważna czy płocha, skromna czy chytra.

OBYCZAIE. Czas krzyczenia, milczenia, proby i zabawy, pokarm, napoy, zapach, mieysce, mieszkania. Przeobrażenia. Gatunki zimowe np. Serwita północny. Odmiany pod rożnym klimatem. Dodać należy historyą gromady, początku, upadku, i różnicę płci.

że moia praca iest próżna i bez żadnego zamiaru: bo gdy sobie przypomnisz że Monarchowie przeciw woli i ekonomii natury troskliwi o wygubienie szkodliwych zwierzynie i zbożu bestyy, iako to wilka, jastrzębia, wróbla, iuż na to obrocili uwagę, aby zaraźliwych z rodzaiu ludzkiego mnichow wyrzucili; Pisarze więc naszego wieku, którzy te gatunki maiące zaginąć, opisać doskonale zaniedbali, byliby o niedbalstwo od potomności skarżeni, gdyby wiek następny niemaiąc pewnych każdego gatunku znamion, rznięte lub malowane mnichow obrazy kiedyś rozeznać i właściwym imieniem każdego nazwać usiłował, a tylko do niestałych i niepewnych opisow, które o mnichach pozostaną, uciekaćby się musiał.

Do tego nie mam co przydadź, i i choćbym miał, nie chcę, abym granic przedmowy nie wykroczył.

Dan w Wiedniu
d. 28 xbris 1782.

WY-

WYRAZY

MNICHOPISANKIE I WYŁOŻENIE TABLIC.

TABLICA I.

F. 1. Głowa włosista z centką gołą na głowie.

F. 2. Głowa szczeciasta broðzista z obwoðką wązką.

F. 3. Głowa ogolona z czupryną potłuklistą.

F. 4. Głowa ogolona z obwoðką włosistą ieðnostayną.

F. 5. Głowa ogolona z obwoðką włosistą przerwaną.

F. 6. Welun Mniszki.

F. 7. Welun twarz okrywaiący.

F. 8. Kaptur przesuwisty.

a. Z brzegiem wygiętym z tyłu przegubisty.
b. Strona tylna kaptura ściętego na końcu.

TA-

TABLICA II.

F. 1. Kaptur przesuwisty na prawy bok ściągniony,

F. 2. Kaptur wolny szeroki.

F. 3. Kaptur tęgi, krotki, w łuskę kropkowany.

F. 4. Kaptur wolny krotki.

F. 5. Kaptur wolny u płaszcza obeymuiący kaptur wolny sukni.

F. 6. Kaptur zdeymisty połsercowy spuszezony.

F. 7. Kaptur zdeymisty leykowaty, okrywaiący głowę.

F. 8. Kaptur spuszczony.

F. 9. Kaptur zdeymisty połsercowy okrywaiący głowę.

F. 10. Tarcz piersiowa przyokrągła.

F. 11. Tarcz grzbietowa rogata kącista.

F. 12. Tarcz grzbietowa kończysta.

TABLICA III.

F. 1. Kaptur zdeymisty zaostrzony.

F. 2. Tarcz grzbietowa ięzykowata.

F. 3. Rękaw rowny szeroki.

F. 4. Rękaw rowny zagięty czyli zakasany.

F. 5.

F. 5. Rękaw ścięty.
F. 6. Rękaw przestrony.
F. 7. Rękaw worowaty.
F. 8. Rękaw torbiasty.
F. 9. Skaplerz wąski.
F. 10. Skaplerz szeroki.

TABLICA IV.

F. 1. Szkaplerz tępoucięty,
F. 2. Szkaplerz cechowany.
F. 3. Szkaplerz przodkowy szerokoogonisty.
F. 4. Szkaplerz tylny Szerokoogonisty.

TABLICA V.

F. 1. Pas okrągły czyli powroz troyguzisty niciany.
F. 2. Pas okrągły czyli sznurek niciany podwoyny pięćguzisty.
F. 3. Zadek połokryty fartuszkim sukiennym.
F. 4. Zadek ogaciony.
F. 5. Sandał, nogi podobutey.
F. 6. Trzewik nogi obutey.

TA-

TABLICA VI.

F. 1. Pas skorzany z sprzączką żelazną.
F. 2. Pas włoczkowy.
F. 3. Zadek połokryty fartuszkiem płociennym.
F. 4. Trepki drewniane.
F. 5. Trepki skorzane.
F. 6. Trepki na podeszwie drewnianey.

M N I C H.

DEFINICYA. Zwierz człekotworny, kapturzysty żłopiący.

Opis. Ciało mnicha dwunogie, podniesione, z grzbietem zgarbionym, głową schyloną, zawsze okapturzone i zewsząd okryte. Wyiąwszy niektore gatunki, u ktorych głowa, nogi, zady, i ręce są gołe. W powszchności: Zwierz łakomy, śmierdzący, nieczysty, opiły, łatwiey głod, a niżeli pracę wytrzymuiący. O wschodzie i zachodzie słońca a osobliwie w nocy zgromadzaią się mnichy, i gdy ieden zabeknie, beczą i drudzy. Na głos dzwonka zbiegaią się wszyscy. Chodzą zawsze prawie parzysto. Odziewaią się wełną. Zyią z wydzierstwa i żebraniny. Nauczaią, że świat tylko dla nich stworzony. Parzą się potaiemnie nie obchodząc wesela, i płody swoie podrzucaią. Z swoiemi srogo postępuią, a nieprzyiaciela z zasadzki napadaią.

Samica mało się rożni od samca, tylko głową zasłonioną. Ale mniszka ochędożniey-

sza

ſza, i mniey opiła, w ſwoiey komorze porządniey się trzyma, i z niey nigdy nie wychodzi. Młodka lubi igraſzki, i wſzystkiego ciekawa, na wſzystkie ogląda się strony. S mcow głowy skinieniem pozdrawia. Gdy zaś wyrośnie i zbabieie, ſwarliwa iest i zaiadła. Rozgniewana, rozwarłſzy usta zębami kłapie. Na mniſzkę zawoławſzy, odpowiada *Ave.* Kiedy ma pozwolenie gada bez umiarkowania. Na odgłos dzwonka, mowę uciąwſzy niemieie.

Rożnica. Człowiek mowi, rozumuie, i wolą ſwoią się rządzi; mnich często niemy, rozumu i woli ſwoiey nie używa, rządzi nim tylko wola starſzego. Człowiek ma głowę wyprostowaną.

Z prostą głową człowieka i twarzą wysoko
Bóg stworzył, by ku Niebu zawsze zwracał oko.

Mnich głowę ma schyloną, i oczy ſpuſzcza na ziemię. Człowiek w pocie czoła pracuie na chleb; mnich zaś tuczy się w prożnowaniu. Człowiek w towarzystwie żyie; mnich ucieka na puſzczą, ukrywa i lęka się światła. Skąd się pokazuie, że mnichow rodzay iest *Ssący mammalia*, ale rożny od ludzi. Jest to rodzay pośrzedni między człowiekiem i małpą. Bliżſzy iednak iest małpie, bo się ledwo od niey głosem i ſposobem pożywienia rożni. —

Małpa, co sprosne daie weyźrzenie,
Naypodobnieysze do was stworzenie.

Miey.

Mieysce. Gnieździ się właściwie w kraiach południowych, w północnych zaś chyba przymuſzony żyie. Tak ich wiele rozmnożyło się Gromad, że w liczbie ſwoiey poczwarom Afryki nie ustępuią.

Użytek. *Ten ciężar w świecie daremny*
Żyie, by ziadał plon ziemny.

I. MNICH BENEDYKTYN.

Mnich Benedyktyn bez brody, z głową ſzczeciastą, obwodką wązką brozdzistą niwystruganą, nogi obute i zad ogaciony. Kabat z tkania czarnego, cały kadłub i nogi odziewaiący, kapturś wolny, okrągławy, ſzeroki. Szkaplerz obwisły, płaski, rowno z brzuchem ſzeroki. Kołnierz tęgi, biały z wypustką. Opaska ſzeroka kamelorowa, czasem iedwabna. Płaſzcz czarny, aż do pięt ſpadaiący. Pododziewek wewnętrzny poſpolicie czarny, koſzula z rękawa zwężonego przy pięści wyciągniona.

Postać Mnicha Benedyktyna wysmukła, chod wolnokroki, głowa niezbyt schylona, krzyczy po trzy lub cztery razy na dzień, i o pòłnocy, a czasem dopiero na zapianie kura, rykiem ogromnym, leniwym: i w ten czas wdziewa kabat fałdzisty, szeroki z obſzernemi rękawami, głowę nakrywa Biretem czwororogatym. Jest wſzystkożerny, rzadko pości. O czwartey po południu pragnienie mu dopieka, i w ten czas wołaią go na łyktus. Dręczy go złota chciwość, zbiera łakomo pieniądze, i do krupki pakuie. Niektórzy tylko co żyią: inni zaś bawią się nau-

naukami np. zgromadzenie S. Màura we Francyi. Za domem zruca swoy kaptur (*) i szkaplerz, przywięzuie opaską: głowę od niewygod powietrza opatruie grzebieniastą kapuzą obkładaną baranem. Samica głowę z wierzchu czarną, a spodem białą zasłoną okrywa. Czoło, policzki, i piersi, białą szmatą obwiia.

Odmiany w obydwoch płciach nieskończone, które chyba na mieyscu mogą bydź opisane: gdyż prawdziwe ich cechy nie są dosyć znaiome. (**)

Mieszka na wzgórkach. . . .

Benedykt co lubił gory
Zostawił Synom te wzory. . . .

Zabłąkał się i do miasta.

(*) Łączy Xięży bezkapturnych z kapturnikami.
(**) Colles Benedictus amabat.

II. MNICH DOMINIKAN.

Mnich Dominikan bezbrody z głową wygoloną, obwodką włosistą, ſzeroką, iednostayną. Nogi obute, zadek ogaciony. Kabat rasowy biały, rzemieniem na 3 cale ſzerokim przepaſany. Kaptur przesuwisty, ku ſzyi wygięty z brzegami nierownemi, w końcu okrągło ścięty. Przyſzywka kapturowa czyli podgarle okrągłe, a podkarcze kończyste, które oboie ſzew podłużny przedziela. Rękawy równe, ſzerokie, wywinięte. Kołnierz biały mało widoczny, gdyż poſpolicie podbrodek gruby, i ſadło karkowe aż mu na kadłub ſpada. Kiedy na świat wychodzi, wdziewa płaſzcz czarny kamlotowy, długi z kapturem podgarlem i podkarczem, w który się kaptur kabatu chowa. Pododziewek za zwyczay biały, rękawy kaftana ciasne z pomiędzy ſzerokich wychodzą.

Bracia laydy nie noſzę płaſzczá, i zá to kaptura z czarnym szkaplerzem nigdy nie zdeymuią.

Postać mnicha Dominikana obłudna, chod zalotny, twarz chytra. Szczeka o północy

nocy głosem nieprzyiemnym i chrapliwym.

Węch ma przedziwny; wino i herczyą z daleka poczuie. Zawſze iest głodny i wielożerny. Młodzikow doświadczaią głodem. Starſzyzna zaś wolna od pracy i zatrudnienia, mięsistem żerem się pasie, brzucha ſwego pilnuie, na miękim lega łożku, w cieple siedzi, śpi i chrapi długo, i gdyby wieprz stara się oto, aby cały pokarm w tłuſzcz się zamienił, i ſadła mu przyſporzył. Dla tego często brzuch miewa pękaty. Starzy brzuchacze w naywiękſzym są poważeniu. Skromnego panieństwa głowni oſzczercy, a oboźney Wenery gorący są czciciele.

Plemienia ludzkiego i zdrowego rozumu naynieprzyiaźnieyſzy rodzay, z którego stworzenia nie pochlubi się stworca natury. Zdobycz z daleka zwącha. I gdy mu ią drudzy skazuią, przylatuie ſczym prędzey, ſztuką i podstępem ią chwyta, i na stos zapalony wlecze. Kiedy zaś otaczaiąca zgraia mnichow krwi i śmierci pragnących nędzną oſiarę mękami dręczy, obrzydliwym wyciem i straſzliwym bekiem na wzaiem sobie przyświadcza: tym czasem, drudzy łupy pomiędzy siebie rozdzielaią. Naywściekleyſzy iest Inkwizytor, który ſamem wzrokiem zabiia. Nayiadowitsi są w Hiſzpanii, Portuga-

lii i Ameryce południowey. Ale i naſzem iadu nie zbywa, i staią się śmiertelnemi, gdy się w ciepleyſze klima dostaną. Chytrzy, biało i czarno chodzą. Chciała bowiem natura, aby takiego odmieńca każdy postrzegł pstrocinę, i umykał z daleka. Zeby ich srogość poskromić, dobroczynny Stworca dał rodzaiu ludzkiemu Monarchow, którzyby ten rodzay albo mocą wytępiali, albo tęgim zaklęciem nieſzkodliwym czynili.

Mniſzka Dominikanka oprocz czarney zasłony i łagodnieyſzych obyczaiow nieróżni się od samca.

Rządzi się nakazem Dominika Mnicha Hiſzpańskiego, który naypierwſzy ogniem świat pustoſzył za pozwoleniem Papieża. I żeby rozkrzewicielow tego wściekłego ſzaleństwa nie brakło; W XIII. wieku zakon mnichow kaznodzieyski ustanowił, ogniem i mieczem nauczaiących.

Godłem tey Gromady iest pies wściekły, pochodnią goreiącą niosący: męki, śmierć i ogień oznaczaiący.

III.

III. MNICH KAMEDUŁA.

Mnich Kameduła brodaty z brodą na piersi ſpadaiącą, łeb ſzczeciasty z obwodką brozdzistą niby wystruganą wąską. Zadek ogaciony, nogi podobute na klocku drewnianym. Kabat biały ſukienny, ostry, nogi osłaniaiący. Kaptur okrągły zawiesisty. Rękawy rowne ſzerokie. Szkaplerz rowney długości z ſuknią, opaską białą włoczkową przewiązany. Kołnierz ciasny do kabatu przyſzyty. Płaſzcz biały ſzeroki cały kadłub aż do nóg obwiiaiący. Zamiast koſzuli kaftan rasowy z kolczystą włosienicą, która mu grzbiet odziera.

Postać mnicha Kameduły surowa, chod ciężki.

Siedm razy na dzień i o północy grzęczy, tonem garłowym, wyſokiem i leniwym. W ſwoiey komorze cicho siedzi, i rozmyślaniem się bawi. Dyſzy w próżnowaniu i rzadko wychodzi.

Zywi się rybami, iaiami i roślinami. W czasie postu iarzyny i mąki oleiem tłuści. Winem gasi pragnienie. Wychodząc na świat zdeymuie klocki, i boty wzuwa.

Laydy przewięzuią się rzemieniem.

Samica nie różni się od samca tylko głową zasłonioną.

Gnieździ się po górach i lasach.

Mnichy Kameduły trzymaią regułę Benedykta z nakazu nieiakiego Romualda, któremu się we śnie marzyło, że mnichy w białych szatach ubrani, po drabinie wstępowali do Nieba. I z tego przywidzenia czarny Benedykta kabat przemienił na biały.

To plemię w Austryackich państwach całkiem zaginęło Roku 1782.



IV. MNICH FRACISZKAN.

Po naszemu Bernardyn.

Mnich Francifzkan bezbrody, głowa wygolona z obwodką włosistą iednostayną. Nogi podobute. Zadek półogaciony. Szermięga ſzara gruba bezſzkaplerzna. Kaptur zdeymisty, sercowaty krótki, z przyſzywką czyli podgarlem okrągłym, i podkarczem troykątnym ſpadaiącym aż na postronek troyguzisty biały, którym dwa razy brzuch obwięzuie. Rękawy rowne, dosyć przestrone że w nie ręce założyć może. Plaszcz ſzary pod zadkiem ucięty, na piersiach kościanym guzikiem przedzierzgniony. Kaftan ſzorstki, skorę drapiący, pod nim fartuſzek ſukienny do łydow przywiązany.

Postać mnicha Franciszkana niezgrabna. Chód kroczysty. Kabat iego wſzędzie pełno ma torbow, iako to: *Kapturowe*, gdzie pożywienie składa. *Podpaszne* w których tabakę uprawia. *Piersiowe* na puszkę tabaczną. *Rękawne* na ſchowanie ścierki. Kozłem trąci, złota i ſrebra nie chciwy, bo tylko brzuchowi służy, który dwa razy na dzień mięsiwem i rybami nadziewa. Czasem w ſpo-

czyn-

czynku odżuwa. Kiedy żebrze, zemknąwszy kaptur z głowy Chlebodawcom swoim podaie tabaki, krzyżyki, metaliki i inne tego kunsztu brednie rozdaie, i cudownym iakiemsi przeistoczeniem w mięso i wino zamienia. We dnie bardzo często, a od północy aż do świtu beczy wrzaskiem ogromnym i krzykliwym. Młodszych zdatności cały rok doświadczaią. Odrodny gatunek Zimowym zwany czasem rozum swoy ćwiczy.

Mniszka Franciszkanka czyli Bernardynka czarną szmatą zasłania głowę, i swoich samcow naśladuie.

Gromad wtym rzędzie niezliczone są odmiany, które co do życia i odzieży różnią się między sobą.

Mnoży się w miastach i miasteczkach.

Prawdziwy syn Franciszka i wieczysty. Jeżeli oycu Franciszkanow wierzyć można, ktòry mieniąc się bydź iakby Duchem S. natchniony powiedział: że pierwiey rodzay ludzki, niżeli iego plemię zaginie. Podobno dla tego, aby się nie pomieszała ekonomia natury. Bo zgubiwszy choć ieden gatunek pluskwy, zerwałby się łańcuch, któremi wszystkie stworzenia są połączone.

Dzie-

Dzieie tey gromady świadczą: że pierwszym Franciszka spolnikiem była świnia. -- Niewiedząc bowiem Franciszek iakim sposobem Innocentego III. nakłonić, aby sposob iego życia potwierdził, postrzegł wieprza w błocie tarzaiącego się. Jego więc przykładem zachęcony rzucił się w błoto, i zostawiwszy potym swego kolegę wyszedł zbłocony prezentować się Papieżowi, który tą pobożnością zniewolony, pobłogosławił prawa Franciszka w wieku XIII. Otoż świnia minerwą.

V. MNICH KAPUCYN.

Mnich Kapucyn brodaty, policzki i wargi włosem obroſłe. Głowa wygolona z obwodką włosistą, na przodzie przerwaną. Półboſonogi, ſzyia i zadek goły. Siermięga ſzara wełnista z łatkami w różnych mieyscach przyſzytemi, i na brzuchu dwufałdzista. Kaptur zdeymisty, podłużny ſpiczasty, na końcu leykowatoſzydłaty. Rękawy równe ſzerokie, ręce kosmate okrywaiące, bez ſzkaplerza. Powroz trzyguzisty. Płaszcz przy zadzie ucięty, tylko brzuch, grzbiet i ręce odziewa. Pododziewku żadnego niema.

Postać mnicha Kapucyna mizerna, chod gnuźny, twarz zmarſzczona, naybardziey do Małpy, Satyra zbliżona. Wonię wydaie brzydką. W kapturze, i podpaſznych torbach wſzystko tka i chowa. Rozłożywſzy fałdy kabatu, wygodnie ſmrodzi i moczy, zad powrozem uciera. Grzbiet z łatwością zgina, na skinienie starſzego pada na ziemię. Złota i srebra nie dotyka się. Na wszy poluie, które go nagabaią, ale ich nie zabiia. Z braćmi iednak swoiemi walczy. Zażartości rozgniewanego nie ułagodzi inaczey tylko gła-

ſzcząc

ſzcząc po brodzie, którą z naywiększą troskliwością pielęgnuie. Mruczy w pewnych godzinach we dnie i w nocy, krząkiem nosowym i nie mylnem. Wſzystko żre i piie. Często niemieie. Ledwo że myśli. Głodny wyłazi, żebrze pożywienia. Barłog na posłanie składa.

Mniszka Kapucynka ma wierzchnią zasłonę czarną, a ſpodnią białą, obydwie sercowate. Szyia goła, a piersi szmatą białą okryte.

Młodzi na probie noszą drwa i rąbią, wycieraią garki, zamiataią śmieci, liżą podłogi przez rok cały, aby okazali czego warto ich ramię, a czemu nie wydoła. Bracia Trzeciarze łeb maią ſzczeciasty. Jako poczwarki, które całego mnicha ieszcze nie przywdziały, i niemaią kapturow.

Lęgnie się po miasteczkach, i do stolicy się wkrada.

Plemie Franciszka od Mateusza Baſsi przeobrażone.

VI. MNICH AUGUSTYAN BOSONOGI.

Mnich Augustyan besonogi bezbrodny. (*) Głowa wygolona z obwódką włosistą iednostayną, mycka czarna okrągła pięciodzielna, zadek półogaciony, szyia goła. Kabat czarny, sukienny, przepasany rzemieniem czarnym, którego koniec od pępka aż do kolan mu wisi. Kaptur zdeymisty, krótki sercowaty. Przyszywka czyli podgardle okrągłe, podkarcze zaś w ostry kąt ścieśnione. Rękawy rowne przy pięści rozłożyste. Płaszcz czarny aż do udow spuszczony, białą kostką zadziergniony, koszula rasowa.

Postać Mnicha Augustyana nikczemna, twarz piiacka, chod taczaiący się. Czasem we dnie i o północy pieie głosem przyiemnym i wysokim. Często dzień na piiaństwie zmarudzi. Wiedeński, ielit Krolewskich maściami zaprawionych pilnuie.

Jest mięsożerny, i nieukoione piecze go pragnienie. Lecz wściekliznę cierpiąc, wody ścierpieć niemoże. Gdy spieczony pragnieniem, chce się winem albo miodem ochłodzić, nowa się w nim gorączka wzmaga.

(*) U nas inny gatunek się znayduie.

ga. Winem uśpiony, wino mu się marzy. Przy kuflu pełnym ochotniey śpiewa.

Przez zbytnie wina i miodu łykanie stępiony bodziec, gnuśnym go do Wenery czyni, i o samicę nie stoi. Z tey przyczyny rzadkie są takich mniszek stada, a w Niemczech żadne nie iest plemienne.

Lęgnie się w miastach i wioskach pod lasàmi.

Idzie za przykazem Augustyna, którego nieiaki Tomasz Portugalczyk zreformował. Czy nà lepsze czy na gorsze ?

VII. MNICH TRYNITARZ.

Mnich Trynitarz ma nogi podobute, głowę podgoloną, z czupryną półkolistą, zadek półogaciony. Odziewek biały rzemieniem czarnym po brzegach szkaplerza widocznym przewiązany. Kaptur zawiesisty biały z podgarlem krotkiem okrągłym, a podkarczem dłuższym. Szkaplerz wąski od kabatu krotszy cechowany. Rękawy rowne fałdziste. Płaszcz szary aż na łydy spuſzczony z ciemnym kapturem, w którym się biały kaptur od kabatu wsuwa. Na szkaplerzu i lewem boku płaszczu krzyż czerwono niebieski przyszyty. Koszula i fartuszek rasowy.

Postać mnicha Trynitarza poważna, chod ſpieszny, twarz obca. Pieie o północy głosem niezgodnym i nie miłym. W domu iest rybożerny, za murami zaś koszar, byle wodę choć suchą nogą przestąpił, inż wſzystkożerny. Żywi się zawſze ielitami zwierząt, ztąd go Francuzi flakoiadem zowią. *Mangetrippes*. Ciała ludzkiego pragnący, zatrudnia się frymarczeniem ludzi. Europeyczykow z bogactw łupi, i łupy do Afryki i Azyi zawozi, na kupienie niewol-

nikow

nikow. Powrociwszy ze wschodu przybiera się w sędziwość czyli brodę na wzor Pielgrzymow przekupniow. Własney niema samicy, wyiąwszy gorące klima Hiszpanii, i dla tego cudzey używa. — Mąż w ktorego domu mnich Trynitarz przebywa niech sobie przypomni Jelenia rogacza, który Janowi z Mathy i Felixowi z Walezy oycom tey gromady zawsze towarzyszy, i wszystkich o bliskiem niebezpieczeństwie ostrzega. Ci oycowie swych mnichow z ieleniego natchnienia iako różniących się życiem i obyczaiem od innych oddzielili, i w osobną gromadę ułożyli w wieku XII. Odbywszy pielgrzymkę przemieszkiwa w miastach.

VIII. MNICH KARMELITA OBUTY.

Mnich Karmelita krypcionogi bezbrodny, z głową wygoloną, z obwodką włosistą iednostayną. Zadek ogaciony. Sukmana ciemna rzemieniem czarnym około pępka pod ſzkaplerzem przepasana. Kaptur zawiesisty ſzeroki, podgardle krotkie okrągłe, podkarcze zaś troykątne, końcem kaptura dosięgaiące, kołnierz sukienny ciemny. Rękawy równe szerokie. Płaszcz biały sukienny, kabatowy, równy, z kapturem zawiesistym z podgarlem i podkarczem okrągłym, wſzystkie przydatki kabatu okrywa koszula i kaftan sukienny.

Postać mnicha Karmelity silna, twarz surowa, czoło bezwstydne, barki szerokie, chod ciężki.

Tuczy się mięsem. Warczy we dnie i w nocy głosem chrapliwym. Biiak i lubieżny, zwady i zaczepki szuka, do kłótni z ſwoiey gromady mnichem zbyt skory. Rozgniewanemu zayśdź drogę niebezpieczno. Lubi nocne swary i potyczki Wenery. W iądra ogromne zbroyny osobliwie we Francyi, łatwo kobietę zmoże.

Mnich

Mnich następuiącey gromady do tegoż Karmelity należy.

Mnoży się w miastach.

Początek, bierze od Karmelu góry, i chlubi się bydź Eliasza i Elizeusza synem, lecz ktoż się więcey odrodził od oycow starożytney cnoty ?

IX. MNICH KARMELITA BOSONOGI.

Mnich Karmelita bosonogi, bezbrodny. Głowa wygolona z obwodką włosistą iednostayną. Nogi podtrepkowe, zadek półgaciony. Sukmana ciemna rzemieniem czarnym szerokim przepasana, pod szkaplerzem wązkim uciętym i krotszym od sukni. Kaptur zawiesisty,szeroki, przegabisty z podgarlem okrągłem a podkarczem kończystym. Rękawy rowne fałdowane. Płaszcz biały do kołan ſpadaiący, do którego przypięty iest kaptur wolny przesuwisty z podgarlem okrągłem a podkarczem troykątnem koszula i fartuszek rasowy.

Postać mnicha Karmelity bosonogiego dosyć skromna, chod leniwy, kroki wymymierne.

Zywi się rybamy, iaiami, mleczywem i mąką; mięsa nie używa. Piwa nad wſzystkie trunki przenosi, co dzień iednak powinien umaczać się w winie, nadziawszy się iadłem z przepisu i zasypia, o północy zaś kwiczy kwikiem iednokrzyknym i głębokim. Młokosow wſzawych z gromad wyrzucaią.

Mnisz-

Mniszka Karmelitanka cokolwiek przy-surowsza, oprocz głowy i twarz sobie zasłania. Gdy na kazanie wychodzi dłuższego używa płaszcza niż samcy.

Jedni gromadnie przesiaduią w miastach, inni po sztucznych pustyniach połsamotnie włóczą się, i nakształt węża grzegotnika maią przy ogonie gruchawki. Ile razy bowiem bodziec go cielesny poruszy, tyle razy ſwoię świerzbiączkę dzwonieniem braciom donosi, z których każdy przez dany odgłos szczęścia mu życzy. A tak roziurzenie iednego sto razy się w lesie powtarza. Pokutnicy pielęgnuią brody, i tych za powrotem z pustyni nie zrucaią.

Ten gatunek niegdyś po Azyi rozbiegły, i od Alberta patryarchy Jerozolemskiego w roku 1205. do gromady spędzony, a XV. wieku od nieiakiey Hiszpanki Panny Teresy był przywrócony, która wyzuwszy go z gaci, gołe mu nogi i zadek zostawiła.

X. MNICH SERWITA.

Serwita w Kraiach cieplieyszych bezbródny, w północnych zaś, brodaty, z brodą dwudzielną, nayczęściey żołtą. Głowa wygolona, obwodka włosista sznurkowata z przodku przerwana. Szyia goła, nogi obute, zadek ogaciony. Sukmana czarna, kaptur zdeymisty z podgarlem krótkim okrągłym podkarczem troykątnym. Szkaplerz szeroki dołem szerszy wolny. Rękawy rowne założone. Pas skorzany, czarny po lewey nodze ſpadaiący. Płaszcz czarny sukienny przy łydach obcięty. Czapka za szeroka, głowę i ramiona na koło otulaiąca.

Postać i twarz mnicha Serwity podrzeźnia żydom. Chod ma leniwy.

Wſzelką paszą przyymuie. Sąsiadow w nocy ze snu obudza. Warczeniem garłowym drżącym.

W tey gromadzie łakomstwo i cielesność założyła stolicę. Lichwiarz tysiącznemi

mi ſposobami pieniądze łowi i chowa. Udaie ubostwo, bo łakomemu zawſze iest mało. We środę i piątek za grzechy łakomstwa i cielesności pokutuiąc nielitościwą ręką srogo zadek niewinny chłoszcze.

Bezbrody we Włoszech, w Niemczech dla tego brodę przybrał, żeby Jozefa Barcho do ſwoiey trzody przychęcił Kapucyna zasłużonego u Maryi Julianny Arcy Xiężniczki wdowy, ktòra Serwitow przesadziła do Niemiec.

Lecz chociaż zgolisz kozłowi brodę.
Nigdy on w obcą nie przeydzie trzodę.

Tym ſposobem Kapucyn z połnocnym Serwitą połączony spłodzili mieszańca, naſzych Serwitow gatunek.

Dwusamiczny. Dwie bowiem odmiany mniszek utrzymuie, z których iedne otwartki, drugie zamkniętki zowią się. Tam te nie różnią się od mnicha Serwity tylko welem.

Ani pracuią, ni kądzieli wiią.
Jako lilie polne tylko żyią.

Te są gwiazdką błękitną na czole, a plamą czerwoną na lewem cycku nacechowane. Bałwochwalczą taiemnicę Pryapa 26. każdego miesiąca i 6. Stycznia obchodzą, którą Serwita poświęca.

Lęgnie się w miastach.

Mnich Serwita siedmiu kupcom winien swoy początek, dla tego skłonny do łakomstwa i lichwy. Pierwszy ich burdel był na przedmieściu Florenckim, dla tego iest lubieżny.

XI. MNICH LA TRAP.

Mnich la Trap bezbrodny, łeb szczeciasty obwodką broździstą opasany, klockonogi, bo na drewnianych klockach chodzi. Zadek ogacìony, kaptur czarny, zdeymisty, kończysty, krotki. Sukmana biała, szkaplerz czarny, ciasny, pasem czarnym kamelorowym przepasany. Rękawy przyciasne, kołnierz tęgi, biały, koszula rasowa. Wezwany na kazanie, obuwa się i obłóczy w suknią białą przestroną, z rękawami obszernemi, z kapturem ięzykowatym przydłuższym.

Postać mnicha la Trapy, smutna, chod lekkoſpieszny, to iest kroczysty, zamyślony.

Odludek, stroni od ludzi i własney gromady, oczy ma zawſze w ziemię wlepione.

Niemy, często we dnie i w nocy skrzywiwszy się wyie głosem iękliwym i płaczącym.

Jarzynoiad, iagody, iabłka, gruszki, rzepę, owoce ziada, soki owocow soczystych popiia.

Trzo-

Trzóda mnichow, ktorych albo szalona i zdradzona miłość, albo strata maiątku bez powetowania, albo znudzenie życia w iednę ſpędziło gromadę, niczem się nie ustraszy. Niczego sobie nie obiecuięc, śmierć dla nich naylepszą iest rzeczą. W gnoiu, narzekaniu i płaczu ustawicznym leży, w trumnie sypia. Rozum, który deſperatow za zwyczay odstępnie głupstwem nazywa. Choremu nie podaią lekarstwa; wſzakże deſperatom Hipokrates zakazuie lekarstwa. Umieraiącego składaią na popiele, gdzie otoczony od zazdroszczących mu braci ducha wyziewa.

Bardziey zguby ſwoiey niż rozmnożenia szuka, dla tego z drugą płcią nie ſpolkuie.

Jedyny ze wſzystkich mnichow, pracuie, orze i kopie; ale owocow iego pracy starszyzna tylko używa, którzy suto iedzą i piią.

Tak wy dla obcey wysługi,
Nosicie iarzma i pługi.

Wnuki Benedykta, synowie Bernarda z Cystercyi na puszczą uciekli, straciwszy rozum i nadzieię. Koszary tey gromady lepiey deſperatow ucieczką i więzieniem szaleńcow nazwać by można.

XII.

XII. MNICH PAWLIN.

Mnich Pawlin bezbrodny, głowa włosista z gołą centką na wierzchu, nogi obute zadek ogacìony. Sukmana czarna przestrona, (Znayduią się biali z czarnem płaszczem w Polszcze.) Kaptur troygraniasty, zdeymisty, w łuszczki centkowany, tęgi z sukna podwoynie szytego tak, że głowę nim okrywszy iak kirysnik wygląda. Kołnierz czarny z białą wypustką. Rękawy szerokie, przy pięści zawinięte, przy łokciu torbiaste, i prawie do kolan zwiesione. Szkaplerz szeroki, u ſpodu przyokrągły, z przodu do kolan, z tyłu zaś za kolana z szerokiem ogonem ſpuszczony. Szkaplerz ten z obustron przedziela szew podłużny na dwie rowne części, poprzek zaś troyk[illegible]ny przechodzi, którego kąt z przodu do góry, z tyłu zaś ku zadowi iest obrócony. Pas włoczkowy okrągły, od którego po prawey nodze sznurek podwoyny pięcioguzisty ſpada, przy piersiach związany sukmanę i szkaplerz ściąga. Koszula, kaftan i sukmana, którey w nocy nawet nie zdeymuie śmierdzi oleiem, którym się poci.

Postać mnicha Pawlina śniada, chod niezgrabny kołyszący, wonię wydaie brzydką, która żołądek wzrusza, i obrzydzenie ſprawu-

wuie nakształt rozlanego oleiu. Nic smrodliwszego nad trzask brzucha, kiedy wystrzeli. Nie zna pchłow, ani wszow, ani żadnego owadu, które oley wypędza.

Beczy o północy wrzaskiem krzykliwym, we dnie chrapi lub próżnowaniem zabawny, oley i zarobek traci.

Nie przyymuie mięsa, mleczywa i iay, pasie się rybami i iarzynami, które oleiem maści. Tę obmierzłą kuchnią poprawia ptastwem wodnym, iako to: łyską, nurkiem, cyranką, które bierze za ryby, tudzież żabami i żołwiami. Nieukoione pragnienie i cielesny bodziec ustawicznie go suszy.

Zapewne cudzołożny, bo drugiey płci w tey gromadzie ieszcze nie znaleziono.

Laydy różnią się szkaplerzem z przódu dłuższym, a z tyłu krótszym.

Siada po miastach i miasteczkach.

Ta gromada wylęgła się w Kalabryi, oyczyznie oliwy, z oyca Franciszka z Pauli przy babieniu Alexandra VI. Papieża w wieku XV. Między cudami Franciszka głoszą, że on cały przemokły oleiem po wodzie pływał. Ktoż nie wie że oley po wodzie pływa?

PRZY-

PRZYIACIEL PRAWDY NATURALISCIE DZROWIA DOBREGO.

Lubo pism twoich zawsze wyglądałem z pragnieniem, iednak Wzor Mnichopisma twego przyszedł mi nad spodziewanie przez pocztę. Czytałem go i rozczytałem: bo uwaga moia niemogła w czytaniu ustawać, tylu uięta przymileniami, i pobudkami zaostrzona. Jakże przyzwoicie wygwizdałeś mnichow. Rodzay ze wszystkich nie tylko dwonogich ale i czwornogich zwierząt naynieczynnieyszy. Jak uciesznie napominasz ich, iak dowcipnie chłoszczesz, iak przyiemną nowością i wdziękami bawisz Czytelnika. A co naybardziey mi się podoba, żeś

nie przetrząsał wſzystkich mnichostwa brzydot, żebyś womitow nie dostał, i nie rozſzerzałeś się do każdey ich gromady, żebyś częstym powtarzaniem nie znudził Czytelnika. Już do wſzystkich rąk doszła twoia książeczka. Wſzędzie pełno ſprzeczek i wrzasku. Gadaią na obydwie strony. Jedni subtelność i gładkość stylu wysławiaią, mowę żartobliwą przyiemną, czystą, grzeczną wcale wesołą i do poprawienia obyczaiow nayprzyzwoitszą uwielbiaią, wielką mowienia łatwość i obſitość przyznaią, że pismo twoie ludzkości, piękności, dowcipu i żartu iest wzorem. Drudzy, że ſposob mówienia, nieprzyzwoity, wątpliwy, niezręczny i nieprawy obrałeś. Mowę czczą, ſzpetną, brzydką, niewstydną, i wſzelkiey lubieżności i obelg pełną, styl gruby, niedbały, ciemny, naganiaią. Inni żeś zachował ſposob pisania historyi naturalney iasny i wyraźny, który obſzerny, ani zbyt ozdobny bydż nie powinien: a zatym żeś wſzystko podług natury wyłożył, iakobyś tego od samey mistrzyni natury wyuczył się. Wſzystkoś nieiaką wesołością zaprawił,

któ-

która nakształt przysmakow podniebienia łechce, i ochraniaiąc od nudności mowę, chęć do słuchania wzbudza. Inni żeś materyą ściągącą się religii ostro i uſzczepliwie rozbierał. Sposob żartowania nieprzystoyny, roſpustny, szyderski, nieuczciwy, i słusznego człowieka niegodny nazywaią. Rzecz to iest ſprosna i wszeteczna, zadek, ogon i członki wstydliwe na widok wystawiać, ile głów tyle zdań. Część zdrowsza ludzi bawi się, chwali i wysławia: część zaś surowsza dyſputuiących ſzarpie, krzyżuie, potępia i z rzędu chrześcian wyrzuca Naturalistę. Scisleysi zmarszczaią czoło, rozprawiacze głośno przy stołach wygaduią, inni markotni chociaż chwalą gładki ſposob pisania, iednak osobie na dostoieństwie sądzą bydź nieprzyzwoity, okazuiący nawet wadę obyczaiow. Fanatycy łaią z praw kanonicznych, wrzeszczą na koniec gadacze, wróżkowie, pomocnicy, hipokryci, babiarze, guślarze, przepowiadacze. Wſzystko za przewodztwem czarney zgrai i wołaiącego o gniew Boski Gabryela Weydera,

dera, ktòry takim iest u nas kuglarzem iak niegdyś Jowisz w Amfitroynie Plauta.

Ja w tey wrzawie ani roziątrzać ich więcey, ani ſprzeciwiać się nie myślę. Bo mnie nauczyło doświadczenie, że gwałtowne i ostre gminu zamachy, powoli rozsądkiem i perswazyą uſpokoią się i znikną. Ja tego czekam momentu, abym czym mogę w nieprzytomności twoiey tak cię bronił, iak po mnie przyiaźń wyciąga. Tym czasem nie uważay i bądź mocnego umysłu, i zapewnionym, że złamawszy ten pierwszy impet, sława twoia tym więcey wzrośnie, i twoie imię się wsławi. Bądź zdrow.

Dan 3. Czerwca 1783.

JAN

JAN NATURALISTA

PRZYIACIELOWI

PRAWDY

ZDROWIA DOBREGO.

Przyiaźń, którą mi w liście ostatnim wyrażasz, lubo mi ze wszystkich miar dobrze iest znana, iednak daleko milszą staie się, że nas iedne nauki i sposob życia od młodości łączą. Niemogłem nic pożądańszego odebrać, iak zdanie twoie o wzorze Mnichopisma, które przenoszę nad nikczemność

tych, którzy na moię książeczkę mruczą. Pogardzam ſprzecznego i nieoświeconego gniewu sądzenie, oraz błache i czcze rozprawiaczow, wróżkow, i innych tego gatunku kroci ludzi brednie; nie zważam także na tych pieszczochow, którzy nie wiedzą, że pisarze natury każdą rzecz ſwoim imieniem nazwać powinni, i dawniey nauczał Cycero że ogon i zadek nie są wszeteczne. (*)

Dzieci tylko lękaią się masek i poczwar: dla tego nie mam się czego obawiać waſzego Gabryela Weydera, który iak mòwią naśladuie błaznow. Z iednym okiem ſpuszczonym, z drugim podniesionym chodzi, i ten tylko bok nadstawia, który się z temi ſprawami iakie on udaie, zgadza. Mowią nawet inni, że Weyder tak iest głupi, że go człowiekiem nazwać nie można, i tak nie oświeconym, że nie godzień bydź Xiędzem.

Cho-

(*) Ad Famil. l. 9. c. 22.

Chociaż iak ci wiadomo w mowie ludzkiey nie szukam dla siebie nadgrody, iednak nie iestem żelazny, żebym nie odpowiedział tym, co mnie wyzywaią. Nie dawno słyszałem ktoś powstał i przed zacnym Cenzorow Wiedeńskich Senatem o bezbożność oskarzył Naturalistę, żem z rzędu ludzi wymazał mnichow, że można dobrze chwalić P. Boga choć się nikt obcy do baśni zakonnych nie będzie mieszał. Powracaiąc z Wiednia oyciec Kapistran udzielił mi tego oskarżenia, które z ſwoich papierow wyiął, i dodatki ſwoiego ucznia przyłączył.

Ja wziąłem za powinność przeciw oskarżeniu podadź obronę, i wſzystkim pokazać, że ieżeli komu zdaie się, że mam więcey w naukach znaiomości iak drudzy, nigdy ich iednak na to nie używam, abym innych umysły od religii odwodził. Ty którego szczęście dało mi za przyiaciela, w którego sercu wſzystkie moie prace składam,

staray się o to, aby i skarżącego obelga i broniącego uſprawiedliwienie wſzystkim były wiadome. Bądź zdrow i kochay mnie.

Dan w Neuburgu 1. Listopada 1783.

LIST

LIST
X. ONUFREGO
DO
NATURALISTY.

Nayszacownieyszy i nayuczeńszy Mści Naturalisto!

Dawne iest na doświadczeniu zasadzone przysłowie, że się góra z górą nie znidzie, człowiek zaś z człowiekiem ſpotka się! W tych przysłowiach zawſze iest cokolwiek prawdy, iak WPan zaraz obaczysz. To iest, ia od dawnego czasu pragnąłem wniśdź z WPanem w korespondencyą, którego rozum i ducha mocno mi zachwalił wielebny oyciec Kapistran od Muła Antoniego, który iest moy pokrewny, bo mamy iednego S. Oyca

za fundatora. Albowiem ia iestem pokorny Franciszkan ścisłey obserwancyi, a on lżeyszey, bo on nosi ſpodnie i bóty, habit czarny, i pasek nie tak gruby i nie tak często pości iak nasi Franciszkanie, i w chorze nie tak mocno krzyczy iak my. Dla tego dwoiako iesteśmy ſpokrewnieni, raz cielesnie, drugi raz duchownie: dla tego wiele ma poufałości ze mną oyciec Kapistran, i kiedy idę do miasta na kwestę, zawſze go odwiedzam, i bardzo mnie kocha. Otoż trafiło się że onegday wielebny oyciec Gwardyan naſzego konwentu, który o kilka mil iest od miasta, wysłał mnie na kwestowanie sadła, tak nawiedziłem moiego cielesnego i duchownego stryiaszka, zastałem go na łòżku leżącego dla niestrawności, ktòra iest zwyczayną iego chorobą, bo niech to będzie między nami, on nie iest obżarty, a ci bracia mnieysi konwentualni prawie co trzeci dzień miewaią dubelt, bo obchodzą święta zakonu, i świętych tak ściśleyszey iako lżeyszey obserwancyi, czego my Franciszkanie nie robiemy, bo święci z zakonu konwentualnych podług zdania naszych są daleko

niż-

niżsi i podleysi, niżeli święci nasi, bo my iesteśmy prawdziwi synowie, a tam ci podrzuceni i przybrani, dla tego także zawsze w procesyách i pogrzebach mamy starszé mieyscé, także na koncyliach, kiedy Oycu Swiętemu podoba się zwołać generalne koncylium kościała. Skoro mnie więc postrzegł, wyciągnął do mnie rękę, ścisnął mnie i záwołał. Dobrze że tu iesteś oycze Onufry! Ja nie mogę się podnieść z łóżka i proszę cię, żebyś do mego przyiaciela Náturalisty napisał, doniosł mu moim imieniem, żem dostał mowy, ktòrą w Wiedniu iakaś pòważna i duchowna osoba przed Censurą krôlewską miała przeciwko książeczce *Wzor Mnichopisma*, tę mowę mu przyłączysz i że mam w tobie zaufanie, proszę cię żebyś iak nayprędzey ten moy kommis wykonał, co ia z wielkiem ukontentowaniem przyrzekłem, tylkom ieszcze nawiedził kilku dobrodzieiow, których tu iest mało, bo w tym mieście wiele iest heretykow, lutrow, kalwinow a nawet hunterow, których niech P. Bog nawrôci, bo ci są naygorsi, bo nie wie-

rzą w Boga Oyca, syna i Ducha S. i oprócz chrztu innego Sakramentu nie uznaią, krótko mówiąc są tu źli z dobremi pomieszani, dobrych iednak rzadko, bo mało daią iałmużny, i przez dzień cały ledwo mogę wymęczyć trzy albo cztery funty słoniny. Skoro więc do moiey goſposi przyszedłem, gdzie zawſze sypiam, ale z wſzelką skromnością, bo to iest wdowa uczciwa i tercyarka naſzego zakonu i nawet w sławie świętobliwości, zaraz wziąłem pioro i piszę. Ale kiedym chciał włożyć mowę do listu, widzę że była po Niemiecku, wątpiłem więc czyli WPDobr. któryś się urodził w Westfalii umiesz po Niemiecku, dla tego zaraz porzuciwszy radę mniey pewną, obrałem bezpiecznieyszą, i z kopyta tę mowę na łacińskie przełożyłem. Lecz pisząc ią różne zarzuty, argumenta, i wątpliwości mi wypadły, którem na boku zanotował. Nie dziwuy się więc WPDobr. że tu znaydziesz kommentarz Filologiczny, który podług wiadomości moiey Filozoficzney, Historyczney, Polityczney, Moralney i Teologi-

gi-

giczney zrobiłem. Dziwuię się że ci Wiedeńczykowie są takie niemieckie Michałki że po łacinie pisać nie umieią.

Na koniec proszę WPDobr., abyś za tę przysługę mnie raczył rekommendować oycu Kapistranowi, żeby mi czasem udzielił stypendyow na msze, ieżeli mu ich zbywa, czego się ſpodziewam, bo ma wiele dobrodzieiow. Bardzobym potrzebował, na śniadanie, chustki i na tabakę, bo w naszym miasteczku oyciec Gwardyan i przełożeni, którzy są na iakiey godności wſzystkie stypendya do siebie garną, a nam biedakom nic się nie dostanie. A ia nieomylnie uczynię memento pod czas mszy za WPDobr. i Bóg mu stokrotnie nadgrodzi. Z tym wſzystkim cieszę się, że mam okazyą iakem na początku powiedział, uwiadomić WPDobr. co by się stać nie mogło, gdybyś Pan był górą, a ia pagórkiem. Co było do okazania.

Po-

Polecam mnie pokornie iego modlitwom i dobroczynności.

WPDobr. Nayniższy sługa

Br. ONUFRY

Od pokus Antoniego Pustelnika na ow czas student Teologii 1wszego roku.

P. S. Aby prędko i pewno list ten doszedł WPDobr. podpiszę go na wierzchu literami S. A. P. M. Z. N. to iest święty Antoni Padewski modl się za nami, który święty bardzo iest dobry dla rzeczy zgubionych, aby się prędko znalazły.

OSKARZENIE

WZORU MNICHOPISMA

PRZED KROLE. CENSORAMI WIEDENSKIEMI.

Przełożone przez Br. ONUFREGO Z. S. F. S. Ob.

Musiałbym się zbytdługo rozwlec, gdybym chciał wſzystkie pochwały przywodzić, któremi oświeceni i pobożni oycowie kościoła we wſzystkich wiekach stany zakonne zaſzczycali i zalecali (1) Cyprian (*) nazywa

(1) Uważay WPan że zaraz z początku stany zakonne z mnichami miesza. Jednak często nam mawiał oyciec Pachomiusz od pługa Prokopa Mayster Nowiciorum, który był prawdziwie człowiek duchowny i uczony, dobry moy przyiaciel, z którym często wieczor przy kuflu wina cieszyliśmy się w Bogu — że wszystko co tylko dobrego i pięknego o zakonnikach OO. SS. powiedzieli, dla mnichow tylko służy, nie zaś dla tych zakonnikow którzy nie noszą kapturow z podgarlem, i nie maią od Papieżow przywileiu., żebrania dobrym prawem. Więc w tym pomylił się mowca, powinien był lepiev dystyngwować, bo kto dobrze dystyngwuie, dobrze uczy, mówi wielebny oyciec Lektor.

(*) *Cyprianus de discipl. & habit. Virg.*

wa święte Panny kwiatem rośliny kościelney, ozdobą łaski Ducha S. i częścią szlachetnieyszą trzody chrześciańskiey. (2) Grzegorz Nanzianski kiedy o mnichach mowi, oddaie im świadectwo (*) że oni przez gorliwość modlitwy, i zasługi cnot swoich ludowi chrześciańskiemu zaszczytem, kościoła przyciesią i filarem, wiary kolumną, i wszystkim są podporą. Hieronim pisze (**) że chóry mnichow i panien są iako kwiaty i drogie kamienie między ozdobami kościoła. Lecz nikt iaśniey nie tłumaczy się iak Jan Chryzostom w swoich księgach, które przeciw napastnikom życia zakonnego napisał. Co tylko z strony rozumu i religii naydokładnieyszego wynaleśdź można, (3) to wszystko ten wy-

(2) Przednio mówi, bo ia bardzo kocham te panienki osobliwie Klarki czyli Franciszkanki. Bywałem czasem na wizycie zakonnic z oycem spowiednikiem, i widziałem piękne, i bardzieybym ich wolał niż kwiaty i ozdoby kościelne np. Ornat mszalny, i kapę biskupią, i całą trzodę chrześciańską. Obiecał mi oycie Gwardyan, że skończywszy Teologiczne nauki postawi mnie na mieyscu oyca spowiednika konwentu, czym ia i panienki bardzo się ucieszyliśmy. Dobrze iednak iak mi się zdaie uczynił mowca, że zaraz zaczyna od panien, bo polityka wyciąga „ aby o pannach w kościele nayprzod mówiono.

(3) Bredzi niezmiernie, albo się źle tłumaczy, bo nie wierzę, żeby ten dobrey sprawy bronił, który wszystkich sposobow na obronę swoię szukać musi.

(*) *S. Gregor. Nazianz. pro Monach.*

(**) *S. Hieronim. Ep. 4.*

wymowny biskup przeciw nieprzyiaciołom mnichow i religii przywodzi. Wszystko ia to przemilczam, ale iednego mieysca opuścić nie mogę, ktore iako się do naszych czasow stosuie, tak z iednych ust wychodząc, słowa iego samem nieprzyiaciołom mniszym nie są podeyrzane. Fleury (*) którego wyciąg tylko przytoczę. Rozsądny Czytelnik — pisze on — nigdy się dosyć potępionych zdań protestantow i złych katolikow ustrzedz nie może, (4) imie mnicha iest dla nich imię ochydne, iak poganom imie chrześcian było. Mowiono: to poczciwy człowiek, o gdyby tylko nie był chrześcianinem! maią mnichow za ciemnych, bluźnią iakoby byli zabobonni, hypokryci, łakomi. (5) Niektórzy dosyć zuchwa-

(4) Zle argumentuie. I ia także iestem treść rozumna, czegobym mógł dowieśdź z Filozofii, a przecię mi nie trzeba wystrzegać się potępionych opinii i propozycyy protestanckich. Bo nic nie czytam procz pism wiel. Oyca Lektora, i reguły S. O. N. Franciszka. Tak więc nic heretyckiego nie wnidzie do serca mego. Chciałbym ten sposob iak nayglośniey wszystkim chrześcianom zalecić, bo iest doświadczony.

(5) To iest prawdziwe bluźnirstwo. Kadzidła i świece przeżegnane przeciw czarownicom, kartki S. Łukasza, exorcyzmy bydła i świni, chleb od febry, woda święcona przeciw pluskwom, czepki Loretańskie i inne świętości od osob świętych i przez obiawienie udzielone zapewne nie są zabobonem. Hipokryzya nie ma u nas mieysca, i ieżeli z oycem Gwardyanem i świeckiemi osobami inaczey

(*) *Fleury serm. 3. in Historia ecclesiastica.*

chwale nie inaczey o tych wielkich mężach mowię, tylko aby naysławnieysze ich czyny na cel wzgardy wystawić. Ale wy coście historyi naukę i postępki widzieli, nie zapominaycie, że Bazyli i Chryzostom nie tylko chwalili życie zakonne, ale i sami przyięli; (6) sądźcie czyli to by byli słabe duchy. Ja wiem, że w każdym wieku byli źli chrześcianie, i źli zakonnicy. (7) Jest to błąd nie ich stanu, ale ich ciała. Ale też w każdym wieku wzniecił Bóg zacnych mężow, którzy upadaiącą karność zakonną znowu w górę podnieśli (8) I nie iest to cudem że Do-

czey gadamy, niż czyniemy i myślimy, tego wyciąga skromność zakonna i zbudowanie bliźniego. Za łakomstwo zaś, którzy co dzień wszystko ziadamy, co nam brat kucharz zgotuie, nie iesteśmy w odpowiedzi, ale to chyba się tycze iak sądzi oyciec Gwardyan owych zakonnikow, którzy tylko przez nadużycie szczycą się przywileiem żebrakow, a posiadaią dobra doczesne i lichwy biorą.

(6) Mogłby kto chytry zarzucić, że Cycero mowi za domem swoim, iakem słyszał w Retoryce.

(7) Ale mnich zły, iest rzadki ptaszek, i chociaż zły będzie, nie będzie potępiony, bo nam iakiś święty zakonu naszego przepowiedział, którego imienia nie pamiętam, że Franciszkanie i którzy za iego regułą idą, nie mogą bydź potępieni, byleby w nocy nigdy nie zrucali sukni, i co dzień iedno zdrowaś pobożnie zmowili. Zawsze więc maią pierwszeństwo od świeckich.

(8) Jako to S. O. N. Franciszek, boby zapewne zginął był kościoł, gdyby ten święty nie przyszedł, i nie wprowadził kapturow, powrozow i grubych sukman do kościoła, a zagubił portki i pończochy iako zbytki w ścisłych obserwancyach. Rozkazał im żyć z cudzego, bo nie przystoi synom Bożym pracować iak grzesznikom.

Doktorowie kościoła, którzy w ślady oycow swoich wstąpili, z taką gorliwością ięli się strony zakonow. Bo ci iedni byli i są ieszcze, co nie tylko przykazania naszego Boskiego nauczyciela, których nikt bez grzechu zaniedbać nie może zachowuią, ale też iego zbawienne rady, które do wysokiey doskonałości prowadzą z chwalebnym usiłowaniem nawet pod obowiązkiem uroczystey przysięgi wypełniaią. (9) Jeźli procz tego w innych państwach różnemi czasy wielkie przynosiły pożytki osobliwie w Niemczech i rozległych Austryi prowincyach, ieżeli przez nich światło weszło do Niemiec, ieżeli przez nich w owych przeklętych niezgod i kłótni czasach lepszey cząstce mogło przyświecać, ieżelić przez nich umieiętności i sztuki zaprowadzone były, ieżeli im po większey części ukształcenie, oświecenie i religią winniśmy (10) Coż za

(9) Chciałbym wiedzieć, coby kościoł robił bez mnichow, którzy są od niego dawnieysi, bom widział S. Eliasza na gankach naszego konwentu w habicie Karmelickim malowanego, a rozumiem, że Eliasz żył przed Chrystusem. Jest także malowanie w naszym Oratorium, gdzie Franciszkan dość stary idzie za Chrystusem na krzyż i zachęca go aby umarł mężnie za okup rodzaiu ludzkiego. Żtąd przez Syllogizm mogę pokazać, że żaden chrześcianin nie powinien umierać bez Franciszkana, albo przynaymniey innego zakonnika. Coż gdyby nie było mnichow?

(10) Proszę WPDobr. odpowiedzieć mi, czy to iest prawda, iabym temu nie wierzył, gdybym tu nie czytał. I niemam

za cud, że ich Cesarza naszego wuiowie i przodkowie do łona państw swoich przyiacielsko przyięli i łaskami udarowali(11); Niepotrzeba mi tu dopiero winną im chwałę ogłaszać, bo wszystkie dzieiow księgi same za niemi mówią. Mnie dosyć iest tu wspomnieć, że mnichy za przezornym naszego Cesarza rozrządzeniem nie są odrodni uczciwych oycow synowie (12) bo dotąd takie o du-

---

mam sposobu o tym się oświecić, bo lekcya historyi iuż przez ośm lat wakuie w naszych studiach Filozoficznych i Teologicznych, a w Bibliotece naszey nie mamy inszey Historyi, iak historyą Męki Pańskiey i historyi naszego zakonu, gdzie iednak o uczonych Franciszkanach nie ma wzmianki.

(11) Powiadał nam, iakem był w Nowieyacie Magister Nowicyorum że iakiś Cesarz był pochowany w habicie mnicha z szkaplerzem i kapturem, i że dla tego miał bydź kanonizowany. Zapewne i ten sam klasztory wyfundował. Nasz konwent nie pochodzi z tak wysokiey familii. Bo iakiś piekarz, który wiele zyskiwał w czasie kiedy się P. Bogu podobało ukarać grzesznikow drogością zboża, na okup kary na drugim świecie, wszystkie pieniądze legował na fundowanie naszego konwentu i razem na wino w święta dubeltowe. Tak opisuie Latopismo konwentu naszego.

12) Boię się żeby mowca nie wpadł w sprzeczkę i dysputę z naszym oycem kaznodzieią świętalnym który w dzień S. O. naszego z wielkim aplauzem syna marnotrawnego Ewangelii porownał z S. Franciszkiem, bo ten także w swoiey młodości był figlarny ptaszek (ein lustiger Vogel) iak tam ten, bo się tak walał w błocie iak tam ten, w gnoiu roskoszy, bo z wieprzami przestawał iak tam ten, bo nie iadał i pościł, kiedy nic nie miał iak tam ten, i że przednio zaiadał kiedy było święto dubelt iak tam ten, kiedy go oyciec znowu do łaski przyiął.

o duszach staranie swoie okazali, że wielu z nich za naywyższym dekretem za spolnikow plebanom dodani, i do tak ciężkiey pracy całkiem byli zaprzężeni. (13)

Ja więc z świętego mego urzędu, i dla oddalenia zgorszenia od wszystkich dobrze myślących przed Bogiem obowiązanym się widzę silnego od was ratunku szanowni konsyliarze Censury Cesarskiey na obronę tak wiele pobożnych i uczonych mężow upraszać. (14) Tym z większym to zaufaniem przyymnią, im więcey na waszey pobożności i biegłości polegam. Bo łechczywość pisania iuż do tego przychodzi, że żadne prawo wstydu, skromności, religii iuż więcey nic nie waży, i ludzie ktorych cała umieiętność była pośmiewiskiem, teraz całą chwałę swoią na tym zakładaią, że wszystkie granice uczciwości, ktore ich ie-

(13) To herezya, mnichy nie są stworzeni dla parafii, i to iest nawet przeciw instytutowi życie rozmyslaiącego, bo mnich z reguły swoiey wychodzić nie powinien, chyba na kwestę i na exorcyzm. Dziwno mi iak biskupi pozwolą na takie dyspozycye monarchow. Lecz oyciec Gwardyan powiada, że oni obracaią się za wiatrem. O czasy! o obyczaie!

(14) Przez Boga żywego i znamiona S. Franciszka, ktoż słyszał albo czytał kiedy, żeby duchwni prosili się laikom Za coż maią moc wiązania. Za coż nie exkomonikuią tych laikow, kiedy niechcą bydź posłusznemi. Ja gdybym był biskupem (co przez cud Boski stać by się mogło) zamknąłbym wszystkie kościoły, żeby mi nikt nie wchodził, pokiby nie skakał iak bym mu zagwizdał.

szcze z początku wstrzymywały, śmiało przestępuią, przeciw wſzystkiemu co iest duchowne, to iest mnichom, i dusz stróżom w rozmaitych formach zuchwałych obelg wypadaią, i umyślnie z powſzechną wzgardą duchowieństwa (15) cały budynek S. Kościoła i dobroczynney religii podkopuią.

To złe nie przestało na tym, na czym zaczęto, ale tak pomnażało się nie znacznie, że pasterze i owce — mowię to z żalem serca — widzieli bliskie wywrócenie religii. Z początku bili przeciw zwyczaiom, które do istoty religii nie należą, lecz przez pobożną oycow naſzych fantazyą i długi zwyczay w kościele były szanowane. Nie dali sobie pracy, do rozróżnienia fałszywych i niepodobnych mniemań do tłumaczenia prawdziwego kościoła. (16) Smiali się z tych którzy sobie zadali pracę, żeby tę konfuzyą na

(15) Ze duchownemi pogardzaią to mnieysza, iest to wet za wet, bo także duchowni mnichow wzgardzili, i siebie za lepszych i świętszych mieli, chociaż maią i portki i pończochy, a zatym są wolnieysi duchowni iak my.

(16) Kiedy nie są Teologami, nie powinniby się mięszać do tych rzeczy. Ja iestem iuż Teologiem rok pierwszy, zacząłem iuż Dogmatykę i Polemikę; powiedział iuż kilka razy wiel. oyciec Lektor, żem stworzony do Polemiki, gdyż mam mocne piersi — bo Polemika pochodzi od płuc — iednak nie śmiałbym dysputować o tych rzeczach i tłomaczyć ceremonii. Co dobrze wyraził Cicero — szewc nie więcey nad trepki.

na dobre i rozważne zdanie zamienic, poniżali wſzystko aż do szaleństwa, bo nic niemasz tak świętego, co by przez krzywe nakierowanie śmiesznym stać się nie mogło. (17) Wſzystko bez dystynkcyi fynatyzm i umiarkowanie, szczegulne i powſzechne nadużycia i święte obrządki pod ochydnym imieniem zabobonu zbiiali na iednę kupę. (18)

Potym zaczęli tolerancyą pełną gębą wystawiać: nie owę tolerancyą chrześciańską, ktorą my naszem braciom przewinienia i obłąkania dla miłości Boga daruiemy, od którey ci mędrkowie zbyt są dalecy, lecz tę którą w sercu maią i tak iak im się podoba tolerancyą wierzenia i czynienia zowią. (19) Poszli potym do opowiadania

 cnot

(17) Na święty Antoni iest święto naszego zakonu, i dzień imienin oyca Lektora naszego. Niewiem co mi się stało, że po obiedzie trochę zasnąłem, i przyszedłszy z moiey celi do choru zawdziałem kaptur krzywo i trochę z przodu, a powinien bydź z tyłu, wszyscy się bracia nasi bardzo śmiali. Co pokazuie, że przez krzywe nakierowanie, nayświętsze rzeczy iako to kaptur mogą się stać śmiesznemi.

(18) Tak to robią ci laicy, którzy nie wiedzą, iak to daleko w niebie leży peruka od kaptura.

(19) Tolerancya zdaie mi się słowo iakieś nowe, którego nie masz ani w piśmie, ani w Teologii naszey. Każdy kto nie iest katolik iest u mnie podług Ewangelii iako poganin i publikanin, i godzień, aby był oddany przewielebnemu oycu Inkwizytorowi, i iego sądowi w Hiszpanii i Portugalii, żeby go spalono, tak będzie spalony ogniem wiecznym. To iest moia opinia ugruntowa-

na

cnot Ewangelicznych. Ci którzy nie mieli mocy posłania i nigdy fundamentalnych prawd świętey nauki nie uczyli się, przeto niezręcznie nie tylko gorzkie, fałszywe, zwodnicze, i szalbierskie robili wypadania (20) Napadali oraz wściekle bez dystynkcyi na sług kościoła, osobliwie na stany zakonne, które kościoł potwierdził, i monarchowie przyięli. Niewzdrygali się odzież, obyczaie, ustawy, i dobre imię szczegulnych osob iuż nie potaiemnie, ale publicznie gwałcić, tak dalece, że iuż nikt swey uczciwości nie był pewny, kto tylko odważyłsię iedno wymówić zdanie, które tym tolerantom zdawało się przeciwne.

Przenikacie zapewne szanowni Cenzory Królewskiey konsyliarze, iakie ia pismo w szczegulności chcę wam tu skazać, pismo, w którym tak wiele dotykalnych potwarzy przeciwko xiędzom zakonnym, tak wiele zelżywosci, krzywd i fałszow, w grubym częstokroć, nieczystym i wszędzie niewstydnym

na na uszanowaniu, które się należy religii, co było dotąd dla niey bardzo użyteczne, i wielu nawet żydow do wiary nawróciło.

(20) Jakże kto może sądzić o rzeczy iakiey, która nie iest iego missyą, czyli przywileiem, iak gdybym ia mógł mówić i dysputować z naszem kucharzem, że iaka potrawa np. ta którą my Niemcy nazywamy *Sauerkraut* nie dobrze zgotowana iest, ieżeli nie mam rządu i missyi do kuchni od wielebnego oyca Gwardyana.

dnym tonie na gromadzonych czytamy, że nic podobnego w Luterskiey i Kalwinskiey księdze nie znayduiemy (21) i owszem w żadney pogańskiey starożytności księdze tyle sztuk potwarzy w śliskim i nieuczciwym tonie ułożonych nie znayduię, ile nasi toleranci katolicy przypinaią ludziom, którzy się kościołowi szczegulniey poświęcili, i rady Ewangeliczne Boskiego naszego fundatora za prawidło życia obrali (22)

Ja bym się musiał za buntownika i zdraycę mego urzędu poczytać, gdybym pokorney reprezentacyi do was nie zaniosł, i nie prosił usilnie o położenie tamy tey wyuzdaney śmiałości, dla utrzymania skromności, dla obrony publiczney uczciwości,

 dla

(21) Musi to bydź książka nie poczciwa, bom' słyszał kiedyś O. Exprowincyała z OO. Definitorami bardzo na nią szemrzących. Zdziwiłem się, gdy mi powiedzieli, że ieszcze iest gorsza niż Biblia Lutra, że w niey więcey iest śliskości, niżeli w naszych Kazuistach, co by było bardzo wiele; widziałbym ia to, gdybym mogł czytać tę książkę, lecz ia o tę światowość nie stoię, łecz — gdy mam czas — tylko o mey duszy mam staranie.

(22) To dowodzi, że poganie i Turcy dawni byli lepsi ludzie iak dzisiay, bo nie znayduiemy ani w Ciceronie, ani w Hipokratesie, ani w Properyuszu nic przeciwko mnichom, ani żeby Juliusz Cesarz albo Romulus prześladowali chrześcian i mnichow, gdy iednak dzisiay oycowie nasi, którzy iak aniołowie strzegą S. grobu, często bicia i męki cierpią od Turkow i pogan w ziemi S. że niechcą porzucić S. mieysca z którego ia mam kawałek cegły osobliwie domku Betleemskiego z autentykiem O. Prowincyała ziemi S.

dla ocalenia sławy tylu owieczek, które są nayszlachetnieyszą cząstką kościoła naszego. O moią sławę ia się nie staram, niech wyzioną złość swoię na mnie, ia to zawsze z stateczną cierpliwością zniosę, bo ufam w tym, który tylko sam daie męztwo. Lecz że tak wielu zacnych spółpracownikow, którzy w winnicy Chrystusa pot ze mną dzielą (23) tak złośliwie napastuią, i godne ich imię tak bezwstydnie znieważaią, i potwarzaią, tego niemogę przemilczeć! (24) Nie pytam się kto ieśt tego pisma autorem, nie pytam się o mieysce, gdzie było utkane, to wiem że tu ten paszkwil przedaią, kupią i chciwie czytaią.

Nie

(23) Musi to bydź straszna praca w winnicy pańskiey, ieżeli się tyle pocą ci pomocniki że się dzielić mogą potem z swoim xiędzem pasterzem. Zachoway Boże, żeby nam też nie kazano tam pracować i pocić się. Jam tylko przysiągł, że chcę bydź Franciszkanem nie spolnikiem pracy, i chcę tylko pić wino w życiu zamyślonym, nie pracować w winnicy. Mowi prawda Ewangelia, żeśmy powinni szukać chleba w pocie czoła, ale mowi o Adamie, który tylko był laik, a potym o winie nie było wzmianki, które na kweście iesienney daią nam darmo chłopi i wino biedacy abyś my się za nich modlili, nie pracowali, co też czyniemy,

(24) Ma dobrze, gdybym ia był biskupem, wszedłbym na ambonę, i krzyczałbym iak dyabeł na tych heretykow i libertynow, pokazałbym im, że mam wąsy nad zębami, zmyłbym im łeb, aby się pocili iak moi pomocnicy w winnicy, albo iak nasz brat kucharz w lecie, kiedy wielki ogień pali na kuchni, i łokciem ociera sobie pot z twarzy, która iest gdyby pełnia księżyca.

Nie iestem ia ten który zakonnikow bez wyięcia za nienagannych trzyma. Niektórzy z nich maią swoie błędy, są między niemi złe członki i świętego, swego przeznaczenia niegodne. Lecz czyli można dla kilku złych całe zgromadzenie potępiać. Znayduią się fałszywi zakonnicy — mowi S. Augustyn w Psalm 132. i my to znamy. Lecz związek braterski dla tego się nie zrywa, że się niektórzy do tego przyznaią, czym nie są. Znayduią się tak fałszywe mnichy, iak fałszywi zakonnicy i fałszywi wierniey.(25) O iasna prawdo, którey moc tak dobrze Erazm uczuł, że iey oddał świadectwo, co także naszych przeciwnikow zawstydza — Co za szaleństwo — mowi on w liście do Jana Emsta — za to nienawidzić mnicha, że iest mnichem. Ty nazyważ się chrześcianinem, a prześladuież tych którzy są Chrystusowi podobni. Powie kto, że wielu odstąpiło od wzoru pierwszych mnichow? Dobrze; więc żadnego stanu życia nie pochwalemy, ieżeli za-

(25) Nie trzeba było do tego się przyznawać, bo nie przystoi, aby laicy wiedzieli, że mnich może popełnić wywystepek Dla tego też jeneralne koncylia ustanowiły, aby wystepnych Franciszkanow po taiemnie ścinano, żeby nie było zgorszenia, i żeby laicy nie wiedzieli, że może Franciszkan zgrzeszyć.

wſze dla złych, dobrych zarowno nienawidzimy. (26)

Jeżeli pozwalamy, że między Apostołami był bardzo zły Judasz, czyliż cały stan Apostołow był zły. (27) Jeżeli pozwalamy, że w kościele trafiaią się zgorszenia, czyż idzie zatym że kościoł Boży iest gorszący. Jeżeli pozwolimy, że w iakim stanie znayduią się łotry, czyliż caly stan będzie łotrowski? Mnichy czym są, są z naywyższego pozwolenia monarchow, są poddanemi, są obywatele stanu, członki iednego towarzystwa, które iedno i równe ogniwo po bratersku wiąże. Są nadto dla nauczania ludu, opowiadania Ewangelii, udzielania Sakramentow w dziesiąciu parafiach tey stolicy

---

(26) O Erazmie powinien był zamilczeć, nic o tym człowieku nie trzymam. Zapewnił mnie Profeſsor moy w Poetyce, który był prawdziwy i szczery Jezuita, że (ieźli dobrze pamiętam) albo Luter erazmuie, albo Erazm luteryżuie i kto ma iakie podobieństwo z Lutrem iuż nie nie wart, i dla tego ia nie mogę cierpieć oyca Marcina który był moim spółuczniem, że miał imię Luterskie.

(27) Judasz był błazen, zrobił wstyd Apostołom, i zawsze go niewierni katolikom wyrzucaią. Cieszę się że się obiesił, bo łakomcow nie nawidzę, którzy nas zawsze odpychaią odedrzwi, kiedy z krupką idziemy na kwestę: albo nam kawałek chleba daią, który zaraz psom ciskam, bo i oni są łakomi.

cy przeznaczeni. (28) Oni więc maią iak każdy obywatel ſprawiedliwe prawo starać się o utrzymanie ſwoiego życia i zachowanie ſwego honoru, który iest gatunkiem życia, a czasem droższy nad samo życie. Jakże śmie ieden prywatny człowiek tak szlachetne dobro zuchwałemi rękami im wydzierać. (29)

Ufam waszey ludzkości i pobożności Królewscy Censorowie, iż nie dozwolicie, żeby takie osławienie przedawano, i przed oczy wſzystkich stawiano obraz, na który bez zgorszenia i zepsucia obyczaiow patrzeć niemożna, który mężow Bogu poświęco-

nych

(28) Nie prawda przynaymniey o Franciszkanach, których królestwo nie iest tego świata, a zatym nie sa obywatele, i nas nic więcey nie wiąże tylko pasek który S. nasz Oyciec przepisał, i w regule naszey nic nie masz o nauczaniu ludu, bo nie iesteśmy ludomistrze, ani parochy, lecz Franciszkanie, co iest rzeczą naywiększą i naylepszą i nie miiałbym stanu mego z Senatorem i całą iego pracą. Co prawdziwie moiego powołania dowodzi, którego do ostatniey kropli krwi bronić będę.

(29) Nie dokładnie mówi: My zakonnicy wszelkich światowych zrzekliśmy się honorow, i nie szukamy tylko kościelnych, do których możemy się ubiegać bez światowych honorow. Ja nie stoię o moie imię. bom go iuż złożył w Nowicyacie, i nikt o tym nie wie żem się nazywał Steplizer, a teraz B. Onufry.

nych tak fałszywemi i niemiłemi kolorami farbuie. (30)

Wcale inszy obraz wystawia nam uczony i święty Grzegorz Nanzianenski. Buduie się z ich biczowań, bezsennych nocy, pobożnych modlitw, i łzow świętych. Ich śpiewanie, którym Boga chwalą, i święte rozmyślanie, na których dni i nocy trawią, ich ucięte i niekunsztowne włosy, ich na wzor Apostołow obnażone nogi, (31) ich ubior, ktory zbytkowi świeckiemu wyrzuty czyni, ich paski, płaszcze, których ozdoba na wzgardzie stroiu zależy, ich męzki chod, skromne oko, usta milczące, nie były dla niego celem igrzyska ale chrześciańskiego zbu-

(30) W tych wielkich miastach różne rzeczy widzieć można, których nigdy na iarmarki w naszych miasteczkach nie przynoszą. Musi to bydź rzecz bardzo piekna i osobliwa ten obraz który ludzi maluie. My nie widzimy tylko podczas iarmarku Małpy i Niedźwiedzie, *Tanzbären i schöne Catharina*, albo mękę pańską w optyce.

(31) To mi się podoba, że teraz wiem, iż także Apostołowie iak ia nie mieli botow. Lecz i kapturow zapewne nie mieli, więc my w tym doskonalsi. Musiał ten Grzegorz Nanzianeński bydź Prowincyonałem Franciszkańskim albo wcale Jenerałem, bo nie widział mnichow tylko skromnych, że takie miał ukontentowanie z swemi spółbraćmi,

zbudowania, (*) Ich ſposob stawania w publiczności, i oraz życia osobnego: tamten do oświecania drugich, ten dla oświecenia siebie samych w taiemnicach Ducha S. tak dalece, że na zgromadzeniu ludzi zapominaią o ſwoiey samotności, a w samotności do miłości braterskiey dążą,

A co ieszcze większe i wyższe, ich bogactwa w ubostwie, ich dzierżawy w pielgrzymce, ich chwała w poniżeniu, moc w słabości, płodność w bezżeństwie (32) bo szlachetnieysze iest spłodzenie, które z Boga pochodzi niż które ciało wydaie, tym czasem ich roskosz iest nie upadać w roskoszy, po korni są dla królestwa niebieskiego, nic nie po-

siada

(32) Co są bogactwa w ubostwie, i moc w słabości, niech to poymuie kto może. Płodność zaś w bezżeństwie wiele mamy przykładow, których nikt chyba heretyk zaprzeć nie może.

(*) *S. Greg. Nanzianz. in Orat.* 1. *de pace post reconciliat. interprete Jacobo Billo p.* 418. *& sequ. edit. Parisien* 1583.

siadaią na tym świecie i na nim osadzeni, żyią w ciele iakby bez ciała. Boga tylko za swoie dostatki uznaią, dla iego tylko królestwa są czynnemi, i dla ubostwa panuią. Te więc są moie roskosze i bogactwa, gdy ich posiadam? Godność i szacunek mi daią, a gdy ich niemam? napełniaią mnie smutkiem i goryczą.

Wszystkie te rysy doskonałego życia i chrześciańskiego zbudowania, któremi tu iakiś uczony oyciec kościoła stany zakonne malnie, autor nowego paszkwilu dziwnie zatarł, grubemi i fałszywemi kolorami że wystawił, i ewangeliczne rady w tych mężach, ktorzy ie wykonywaią na śmiech i obelgę ludowi podał. (33)

Dla

(33) Biada temu człowiekowi, boleię z serca nad iego ubogą duszą, bo zapewne iest exkommunikowany, a co iedno iest potępiony: potym obaczy ze szkodą swoią w piekle, czy nie lepiey bydź pokornym chłopem albo niewiadomym mnichem, niż pysznym Filozofem i Pisarzem. Ale ci ludzie nigdy o piekle nie myślą, poki nie wpadną w diable pazury, z których zadnego odkupienia.....

Dla tego nayszanownieysi Censorowie zaklinam was z całą pobożnością i energią, iaka pasterzowi przystoi, który zachowanie owieczek ma w sercu (34) aby wyuzdaney rozwiezłości pisania przeciw sługom kościoła tym ściśleysze położyć granice, im mniey ich świętość urzędu z wzrastaiącą co dzień obelgą zgadza się, która tylko truciznę na nich wylewa-

Bo chociaż te bezwstydne pisma wyrok potępienia na czole noszą, i u mędrców uczciwych zwycięztwo dobrey ſprawie gotuią, iednak każde żądło obelgi, w większey lub słabszey części bliznę zostawia, która się nie łatwo goi. (35)

Nay-

(34) Godny pasterz, że o ocaleniu owieczek myśli. Są bowiem w ekonomii bardzo pożyteczne, strzydz się daią dwa razy na rok, i z tey wełny robią nasze święte sukienki. Potym koło wielkiey nocy maią iagnięta, i dla tego dwa razy na rok mamy kwestę, raz na wełnę, drugi raz na baranka wielkanocnego.

(35) Podobno to pismo iest przyczyną, że iuż więcey chłopi nie tak często całuią nas w ręce i świętą sukienkę. I ieżeli tak było, to zapewne autor ma grzech śmiertelny, bo są odpusty za całowanie naszey ręki i sukni.

Nayprzod więc w Boskim miłosierdziu ufam, który nad S. Kościołem ſwego iednorodzonego Syna ma opiekę, potym zaś szczegulnie w wysokiey waszey ſprawiedliwości, że podług pobożności religii i ludzkości waszey, temu złemu, ktòre co dzień bardziey się rozkrzewia, prędzey ieszcze lekarstwo zgotuiecie, niżeli my za nieuleczone opłakiwać przymuszeni będziemy. (36)

JAN

(36) Proszę WPDobr. który iesteś biegły i uczony w czytaniu, udzielić mi swoiego zdania o tey mowie. Zdaie mi się bydź bardzo pracowita, bo cztery albo pięć książek cytuie: potym szacowna iest bo do serca mowi, i naylepszey sprawy to iest mnichow broni, i iest prawie Herkulesowa, albo żebym iako duchowny z pisma S. zakończył Samsonowa praca, za którą na tamtym świecie ieszcze nadgrodę odbierze. Koniec.

JANA NATURALISTY
WZORU MNICHOPISMA
OBRONA
PRZED CENSORAMI KROLE. WIEDENSKIEMI.

Jeżeli Xiąże rozumu i nauki Plato, w ten czas dopiero szczęśliwemi państwa bydź sądził kiedy ci, co niemi rządzą całe swoie starania w umieiętności i nauce zakładaią; nie mogę nie winszować naszemu państwu Wiedeńskiemu, że w nim ci naywyższe posiadaią urzędy, ktorzy o nabycie cnoty i ludzkości naywięcey starali się. Nie mogę nie winszować i sobie, gdy mi w tym przezacnym Gronie pozwolono dziś mowić, w ktorym mądrość i władza szczęśliwie zamieszkała i sprawy moiey bronić przeciw wielemownemu mnichowstwa patronowi. Gdym bowiem o mnichach i ich zniewieściałych obrzędach mowił, cożem innego zro-

zrobił, ieżeli nie to, co nieśmiertelny twoy oyciec godny Van Switenie! który czary, gusła, upiory, strachy, wrożkow i czarownikow z ſpołeczeństwa wypędził, co ty sam ktory w godnego oyca wstępuież ślady, i co każdy z świetnego Trybunału, w którym przodkuież widzieć iak nayprędzey gragnie, ażeby ztaiłszy z umysłow słabego gminu babski zabobon, świętsza i gruntownieysza okazała się religia.

Natarłem na źrzodło i przyczyny zabobonow, gdym brzydoty, bałamuctwa i zdrady mnichow pilnie roztrząsał, pewny będąc, że zniosłszy kiedyś przyczynę, może się także znieść skutek. Znam w prawdzie, że to narażenie się iest niebezpieczne, gdyż się do tego mięsza powaga religii. Znam i to, że ta skryta nienawiść, którą fanatycy przeciw wſzelkim nowościom pałaią, na mnie iednego zwrocić się może, żem mnichow, których oni ministrami religii chcą nazywać, wysadził. — Nie iest więc dla mnie rzeczą nad ſpodziewaną że przed kratkami sądu stawa przeciwnik. Który (choć świętość urzędu waszego prawdy i rzetelności wyciąga, — nie śmiem mówić — muszę iednak powiedzieć) zdrady i podstępu używa, aby łatwiey wmowił, że religia i święte iey obrządki byłyby zaniedbane, zgwałcone i znieważone, gdyby z pośrzod towarzystwa zabobon wyrzucono, albo co go-

gorzey, gdyby się ważono targnąć na poświęcone mnichow trzody, krzewicielow wszelkiego zabobonu.

Lecz waszą poważni mężowie sprawiedliwością wsparty, przewidziałem to że wam nie przystoi nie słuchanego potępiać; i nie zawiodłem się, bo wezwany do sądu stawam, i sprawy moiey obronę tym chętniey przedsiębiorę, im mniey powinienem się obawiać słabych i próżnych pogrożek, lub Grzegorzewskich dawnego wieku gromow; im nakoniec bardziey stępiałe iuż są te roty, które na mnie ciska przeciwnik. Ja z moiey strony starać się będę okazać, że wszystkie dowody od niego przytoczone są fałszywe, śmieszne, nieprzyzwoite; że co nie słusznie oskarżony przeciw mnichom wydał Naturalista, zgodne iest z zdaniami kościoła, wyrokami koncyliow, i sądem sławnych pisarzow. A gdy to zrobię zacni Cenzorowie! których powadze, władzy i sądowi, wszystkie o obrządkach i religii tak publiczne iak prywatne pisma naylepszy monarcha powierzył. Waszego przyświadczenia oczekiwać będę: co będzie naywyższą pracy moiey nadgrodą, będą wzgardzone przeciwnika wrzaski, i ciemnego gminu i bab szczebiotania.

Uważaliście Sędziowie! iak chytrze aktor przy wstępie mowy nie tylko mni-

chow, ale całego duchowieństwa obronę przedsiębierze, iakoby ich równie Naturalista napastował. Słyszeliście, iak sztucznie pustelnikow pierwiastkowego kościoła z odrodną mnichow naszych zgraią chciał pomięszać! żeby co o tamtych OO. kościoła powiedzieli, i o nich także powiedziane bydź się zdawało. Zrobił on to dla tego, aby sobie uwagę, zastanowienie i iakąś litość słuchaiących ziednał, a razem gniew przeciw niepobożnemu przeciwnikowi mògł, lepszym prawem obudzić. Lecz Bogiem się świadczę, a bardziey waszem sądem i moim sumnieniem, że nikt bardziey nademnie przekonany nie iest, że ieżeli przedwiecznemu stworcy naywyższą cześć i uszanowanie należy: tegoż samego uszanowania cząstka na tych ſpływać pòwinna, ktòrzy do czynienia świętych Bogu ofiar są powołani, tam bowiem należy się zaszczyt nadgrody, gdzie iest zasługa cnoty. Lecz to mi się zdaie bydź grzechem, naygnuśnieyszy rodzay mnichow wiernemu duchownych zgromadzeniu przyłączać, i to samo uczczenie słudze próżnego zabobonu czynić, ktòre się nayświętszey religii ministrowi należy.

Daleki iestem od tego, żebym owych rzadkich pierwiastkowego kościoła mężow naganiał, którzy zasłużywszy się towarzystwu iak dobry obywatel powinien, usunęli się od

od zgiełku, i wſzystkie rzeczy za nic poczytawszy, nad samemi sobą i zbliżaiącą się wiecznością pilniey rozmyślali. Albo uczciwy ſpoczynek bez żadnego kapłańskiego poświęcenia obrawszy, nie tylko sami niechcieli gnuśnieć i tępieć, ale też żeby innym pożytecznemi byli, chwalebny ſpoczynek na pisanie i uczenie prawideł dobrego życia obrócili: A tak życie ſwoie przy pracy ciała i ćwiczeniu umysłu zakończyli. Jeżeli więc tego ganić nie można było, ieżeli owszem tym szanownym pustelnikom za chwałę poczytano ich życie, i zawsze poczytano będzie, ktoż się nie złości na sługę naśladuiącego bydlę, który cały wiek na prożnowaniu pędząc, poważnych owych kościoła oycow za swoich należących i niby szlachetną familią przywłaszcza, chociaż nic więcey nie robi, procz że psalmy ſwoie na rachunek tylko, nie na rozum, krzękliwym głosem w kościele odmruczy i kiedy próżniactwem uświęcone ręce pracą znieważać za rzecz odwierną sądzi; tym czasem chleba za drzwiami przykrym skamleniem wyprasza, z niezmiernym wstydu, ubostwa i iałmużny pokrzywdzeniem.

Weyźrzyycie sędziwie! patrzcie na te łachmaniste, kabaciste, kapturzyste i tysiącznemi sposobami maskowanych mnichow postawy. Uważcie iak dowcipnie wyszy-

dził ich Erasm, ten to sam Erasm, którego aktor na zaszczyt mnichostwa przywiodł. Patrzcie na te stada którzy swoim brudem, ciemnotą i grubiaństwem udaią przed nami Apostołow, których ta osobliwsza nauka, nie żeby Chrystusowi pódobnemi stali się, lecz żeby się między sobą różnili; ktòrzy sądzą że naywyższego stopnia pobożności i religii doszli, kiedy wiedzą, iakim kolorem każdą suknią, i iaką odmianą podług myśli fundatora upstrzyć; z iakiey materyi i z wielu trokow ich pasek, iakiego kroiu iest kaptur, i iakie kształty ieszcze mu dadź można; i na wiele calow ma bydź czupryna szeroka; aby iak trzoda od trzody, tak mnich od mnicha różnił się; którzy się znowu między sobą dla odmienney przepaski, dla ciemnieyszego koloru pogardzaią. Patrzcie na tych, którzy się dotykania pieniędzy iak gdyby trucizny wzdrygaią, tym czasem dotykać się wina i kobiet nie wystrzegaią. Jedni z nich powrozonoszcy, i ci albo koletowie albo mnieysi albo naymnieysi zowią się, drudzy Benedykta, Bernarda, Antoniego, Augustyna, Dominika, Eliasza synami bydź się chlubią, iakoby mało dla nich było zwać się chrześcianami. Tam ci noszą brzuchy na pułtora sążnia różnemi rybami rozepchane. Ci sto korcy wylewaią psalmow, i nakształt gębki do iednego przyrastaią mieysca. Wszyscy swoich tylko pilnuią ceremonii,

nii, i tradycyi ludzkich, nie pamiętaiąc o tym, że Chrystus maiąc dla nas wykonać swoiey miłości ofiarę wzgardził tym wszystkim. I żyiąc między ludźmi Syn Boski, nie za czuby i kaptury, nie za paciorki i wygłodzenia, ale za uczynki wiary i miłości swoie krolestwo obiecał.

Tych to umaskowanych biegusow, tych kuglarzy i komedyantow surową postacią gmin łudzących filarami i ozdobą kościoła aktor bydź mieni, i żali się o to że ci słudzy Boscy dla utrzymania wiary w winnicy kościoła społpracuiący pośmiewiskiem staią się; chociaż wiedzieć powinien, że mnichy podług ustaw kościelnych od powinności kapłańskich są wyłączeni (a) Ci to, którzy za naywiększą maią pobożność, tak mało zbliżać się do nauk, aby za pierwszym spoyźrzeniem poznawać można że wszystkich Boskich i ludzkich rzeczy nie wiedzą. Ci mienią się bydź stróżami, zachowaczami i promotorami nauk, że w burzliwey śrzedniego wieku epoce, świeccy ludzie owe skarby mądrości, które po wielkich pierwszego wieku mężach pozostały, do klasztorow złożyli, iako do schronienia niepodległego

 gwał-

(a) Mnichy nie powinni poiedyńczo po wsiach i miasteczkach wybiegać, ani po kościołach parafialnych bydź rozsyłani, co iednak o wolnieyszych regułach nie iest tak ściśle ostrzeżone. *Instit. Jur. Canon. lib.* 1. *tit.* 30.

gwałtowi? O naypoczciwsi i nienaruszeni stróże! którzy te wſzystkie nauk zakłady, które otrzymali od świeckich, tak nie tknięte chowali, że nie tylko inszym nie dozwolili ich używać, ale też sami za świętokastwo poczytali, ściągnąć do nich pieszczoną rękę. Dla tego wiek ow, dotąd ciemny i barbarzyński zowie się, w którym umieiętności i sztuki pod strażą mnichow zostawały. Nie zaprzeczam im tego, że do uprawienia oyczystey ziemi wiele także przyłożyli się mnichy. Wiemy że za ich staraniem w Niemczech dzikie wycięte lasy, wygnoione i uzyznione pola, gdy na koło klasztoru przywiązani do mniszey ziemi niewolnicy, tysiącznemi pługi przewracali rolą, aby mnichow utuczyć! Lecz czyliż co więcey zrobili iak dzisiay trzody świń w pustyniach Ameryki i Afryki? które oczyszczaiąc z wężow i gadu ziemię, ryiakiem ſwoim poruszaią darnie i kopią, aby łatwiey dała się ſprawić maiącym tam przybydź osadom. Już skończyli ſwoy urząd mnichy. Dobrze więc monarchowie czynią, gdy wydarte w burzliwych czasach ziemie odbieraią im nazad, zwłaszcza że na tych dobrach zapisane lichwy iuż dawno sobie wybrali. Bo by to było naynieſprawiedliwiey, nabyte pracą intraty, nie zliczonym i codzień wzrastaiącym mnichow roiom (nad które nic szkodliwszego nie ma towarzystwo) ze szkodą obywateli nadawać.

Niech

Niech zginie to bezecne żebractwo, które gdy się chce naieść, rękę od pracy umyka. Czas iest poświęcić te kosztowne hostye Bogu dla przebłagania go za szaleństwa i zabobony, i dla utwierdzenia tym mocniey świętey religii przymierza.

Podobno oskarżyciel nie postrzegł fałszu i nieprzyzwoitości swych argumentow które za swoich klientow przywodzi, których obrony zapewne niktby się był nie podiął. Lecz żeby nie opuścił nic w swoiey sprawie, żagle swoiey wyprawy wiatrem miłosierdzia nadyma, do płaczu i narzekania ucieka się, waszey religii i pobożności wzywa, i iako człowiek biegły w poruszeniu litości, możeby kogo z słuchaczow na swoię stronę nakłonił, gdyby tych, ktòrych chciał własnemi zdobić pochwały, cudzemi bardziey nie obciążył. Bardzo nie wcześnie świadkow swoich przywodząc uciszył te smutne poruszenia, i umysły słuchaczow od uwagi w swoiey mowie odwròcił. Wezwał Cypryana, za ktorego wieku żadnego mnicha na całem zachodzie nie było. Przybrał Fleurego, Erazma Roterodama, tych to biczow mnichostwa, i Grzegorza Nanziańskiego, który agabitow czyli mnichow niewstrzemięźliwość i lubieżność często ostremi epigrammatami karci, za świątkow i sprawy swoiey obrońcow, ieszcze nie wstydził się powiedzieć, że pisarze, ktòrzy

 przed

przed narodzeniem Chrystusa na świecie żyli nie tak świętokradzko targali się na mnichow iak Naturalista, choć im światło prawdziwey religii nie przyświecało. Jeżelić to śmiesznie zdało się zgromadzonemu ludowi, ia bez ciężkiego żalu patrzyć na to nie mogłem? bo gdyby lud miał przyzwoite światło, tego by nie dopuścił. Niechcę iednak przeciwnikowi tyle bezwstydności zadawać, że tak śmieszne i grube fałsze przytaczaiąc, nadużywa powagi i uszanowania waszego.

Lecz znudziłbym cierpliwość waszą Sędziowie, gdybym dłużey to zbiiał, co na pochwałę mnichostwa przytoczył oskarżyciel. Trzeba iuż za Naturalistą coś powiedzieć, którego o bezbożność oskarżaią, że mnichow z rzędu ludzi wymazał, że o łakomstwo, obżarstwo, nieukostwo i szaleństwo niesłusznie ich łaie. Ostre są ciosy, iakeście widzieli, które mi zadał przeciwnik, iednak za waszem pozwoleniem, tarczą prawdy okryty łatwo tych grotow uniknę.

Gdym mnichow do zwierząt ſsących przyłączył, nie tak za przewodnictwem natury, która tak między człowiekiem a mnichem położyła różnicę, iak raczey za S. Chryzostomem poszedłem. Ten ludzi mnichoskie prowadzących życie do ptakow przyrownał; nazwał mnichow wroblami,

świę-

świętoch ny zaś czyli mniszki synogarlicami. (b)

To zdanie mądrego oyca głębiey rozważaiąc, osądziłem, że trzeba mnichow (iakem dawniey myślał z rzędu ludzi wyrzucić; lecz ich do ptakow przyłączać, niezgodne z naturą widziałem; lubo wrobla gorącość do mnicha, a żałosne ſpragnioney synogarlicy wzdychania, do mniszki dobrze stosować się może, że mnichy z wydzierstwa żyią, tak dalece rzecz iest wiadoma, że ich drapieżność w przysłowie weszła. Jeżeli między ptakami mogliby się mieścić, więc do drapieżnych rzędu należećby powinni. Nik tego zaprzeć nie może zwłaszcza, że S. Ambroży to samo twierdzi, gdy mnichow, ktorzy cudzego szukaią, iastrzębiami nazywa. (c) Lecz doświadczenie uczy, że iastrzębie sępy i inne tego rodzaiu ptaki długie pragnienie znoszą, i żadnego nie wydaią śpiewania. Komuż bardziey dopieka pragnienie iak mnichowi? czy-

(b) Co prawda, wroblem nazywa człowieka mnichowską Filozofią wyznaiącego. Wiele bowiem tego, co wroblowi służy, w nim się znayduie. Nie ma domu na ziemi, nie troszczy się o iutro, lichego pokarmu używa. Turkawką zaś nazywa Pannę czystą dla czystości i miłości w pustyni, i dla żałosnego głosu. *Chrisostomi Opera. Edit. Monthauer Parisiis* 1718. *græce & latine T. V. pag.* 748. *in Psalm* 583.

(c) *Ambro. Orat. de Obit. Fratr.*

w dostatkach źle nabytych zagrzebuią się, (g) Chciwi roskoszy Wenery, tych sprośnie używaią, i w samych klasztorach nierządy zakładaią (h) obrzydłym piiaństwem umysły

Zarzucaią braciom, że dla swego łakomstwa namawiaią ludzi, ażeby wyzuwszy się na świecie z swoich maiątkow oddali ie kościołowi. *Concil. Cabillon.* 11. *cap.* 6.

(g) Mnichy pod tytułem religii niegodziwe robią zbiory — Ci którzy iak ubodzy żyią z pełnemi worami umieraią. *D. Hieron. opera, cura Dominici Vallarsi Veronæ* 1734. *T.* 1. *p.* 937.

(h) Klasztory niegdyś szkołami cnoty i przytułkiem ubostwa były, teraz o Boże! widziemy meskie na gospody żołnierzy i łotrow; kobiece zaś po wielu mieyscach na podeyrzane domy, (że gorzey nie powiem) zamienione *Con. Colon Anno* 1536. *Art.* 19. *c.* 8.

Boże broń, żebyśmy mnichom (co się nawet mówić nie godzi) z oblubienicami Chrystusa żyć poufale dozwalali *Conc. Hispanense* 2. *c.* 11.

To trzeba powiedzieć o klasztorach Panien, które w niektórych mieyscach bardziey nierządnemi domami niż klasztorami bydź się zdaią. *Conc. Aquisgr. Cap.* 12.

Strzeż się się każdego męszczyzny a naybardziey Synisacta. *S. Greg. Nansian. epigr.* 211. *in Anectot. Græcis edit Maurat Patavii* 1709. 4.

Iużem siwy, ciało moie męczę, poskramiam oczy, pracą dzienną i nocną wyniszczam abym biedną duszę od ognia wybawił, iednakowoż słabo nad ciałem panuię. Jakże ty mnichu? który i krzepki i w młodości żywy, dzielniey od stania ciało wypręzasz. *S. Greg. Nanzian. epigr.* 201. *l. c.*

Lib. 3. *Simil c.* 11. S. Herma mówi: pewne panienki tak do mnie mówiły: będziesz spał z nami iako braciszek nie mąż! Ta która się pierwszą między niemi zdawała ściskała mnie i zaczęła mnie całować, i gdy to dru-

sły ich tępieią i słabieią (i) nieustannemu obżarstwu całe się oddaią, (k) ci którzy się samemu rozważaniu wieczności poświęcili. Udaią tylko pozor cnoty, i chociaż ich serca żołcią i octem zaprawne, iednak ich słowa są słodkie, mowy łagodne do pobożności, czystości i surowości obyczaiow ułożone (l) W pośrzod klauzury zakonney miłość

drugie uyźrzały, że mnie ta ściska, zaczęły mnie także i one całować iak brata. Całą więc noc z niemi przebyłem przy iedney wieży: posłały mi na ziemi szaty swoie płocienne, i mnie w pośrzodku umieściły, i nic więcey nie robiąc tylko się modliły. Temu kto z pobożności uwierzy. *Anecdot. græc. editi a Lud. Ant. Murateris Patavii* 1709. 4. *pag.* 235.

(i) Coż może bydź nieuczciwszego, iak że ci przemokli winem biesiadnicy zbawieniem dusz rządzą, o których mowi prorok: biada kapłanowi i prorokowi obłąkanemu z piiaństwa i nie myślącemu nigdy o sądzie. *Conc. Trevir.* 1548.

Piiany nie wierzy temu, żeby się znaydowali ludzie, którzy wody ani skosztuią, wiele iednak naszych mnichow tak czyni *Chrisost. oper. T.* 7. *pag.* 273. *edit. Mont Paris* 1718. *græce & latini.*

(k) Gdy chcą ciału posiłek przynieść, nie daią mu takiego, iakiego natura potrzebuie, lecz iaki ludzi obżartych zbytek nowem wymysłem dla chciwości sporządził. *Nilus Abbas l. c. in exercitat monast Cap.* 9.

(l) Tak dalece, że wielu pobożność za lichwę maią, i nie dla inney przyczyny owego szczęśliwego i spokoynego chwytamy się życia, tylko abyśmy pod zmyślonym pozorem pobożności pracowitych powinności uniknęli. *Nilus Abbas exercit monast cap.* 7

łość chrześciańska zamienia się w główną nienawiść, kłotnie, przeklęstwa, obelgi i wrzawy, których ani świętość religii, ani prawidła zakonu utrzymać nie mogą (m) niektórych umysły rozpacz opanowała (n) a wszyscy przywtarzaią swoiey głupiey ciem-

Niewiedząc mnich, iaki nawet iest cel Boskiey nauki, w brew Faryzeyską układa, i dla samey sukni umysł wynosi, iakoby w doskonałey żył cnocie! - a ztąd się pokazuie, że zamiast portu hak morski, zamiast kościoła, grob pobielany, zamiast owieczki wilka bierzemy, ze zgubą tych, którzy mogą bydź łatwo zwiedzeni. *Ibid cap.* 8.

Wielu także mnichow do domu przyszedłszy, zmyśloną na czas skromnością maskowaną hypokryzyą złą sławę, która ich trapi pokrywaią, i dopiero zatarłszy te plamę niesławy wychodzą, a tak całe zakonnego życia ustanowienie publicznie stało się osławione *Ibid. cap.* 9.

(m) Zeby tych od domu odłączyć, ktòrzy albo uciekać, albo między sobą kiiami bić się chcieli. *Convent Aquisgr. cap.* 40.

I do mnichow ten dekret ma bydź także stosowany, że ieżeli ich słowne napomnienie nie poprawi, nawet plagami karać rozkazuiemy. *Conc. Agath. Cap.* 28.

(n) Są tacy co dla wilgoci celow nieumiarkowanych postow tęsknoty w samotności i zbytniego czytania, gdy im we dnie i w nocy nad uszami wrzeszczą, staią się melancholikami, i bardziey hipokratesa lekarstw niż naszych przestrog potrzebuią. *Chrisost. l. c. epist.* 125. *ad Rusticum.*

Bo gdy wnidziesz do klasztoru, będziesz bardzo uważał, czyli oprocz owey pierwiastkowey konwentu i obserwacyi niezgodności i między samemi obserwantami sprzeczek i fakcyy, i czyli iaka zaraza ciemnoty, ambicyi, łakomstwo i doczesności w serca ich nie wkradła się. *Conc. Lateranense sive Oecum* 17.

ciemnocie, żeby się niczego nie uczyć tylko niewiadomości (o)

Te świadectwa oycow, które o ostrym zgromieniu mniszego zepsucja przywiodłem, nie są z ciemnych ani podeyźrzanych wywyciągnione źrzodeł, ale z dowodow publicznych, z dzieiow iawnych przez rządcow kościoła na koncyliach unoszonych i całemu światu wiadomych. Czyliż nie skromniey daleko dotknął tych występkow Naturalista? Widział nie poprawne ustawicznym rządcow kościoła strofowaniem obyczaie mnichow, i na zadawnione długiem wiekiem nałogi iuż nie było lekarstwa. Widział także, iak dotąd pospolstwo głupiemi opiniami mamione, o świętości odzieży mnichow po rozstaynych drogach włóczących się i żebrzących, albo w próżnowaniu gniiących uprzedzone było, pragnął bardziey lekarstwa, niżeli miał nadziei. Ale znał przy tym, że iest pewny wesoły i żartobliwy sposób napomnienia, który łatwiey umysły ludzkie przenika, niżeli ostra, poważna i z wszelkiego przymilenia pozbawiona prawda-

(o) Którzy zaś ubodzy są mnichy, sądzą się bydź mędrkami do pomp ciągnących podobni wychodzą na świat. i tam psiey używaią wymowy. Inni podniosłszy w górę ramiona, i w sobie niewiem co mrucząc z oczami wlepionemi w ziemię nadęte wymawiaią słowa tak że gdybyś im woźnego przydał rozumiałbyś że iaka prefektura idzie. *Chrisost. Epist. 125. ad Rusticum.*

wda. Tą więc sztuką starał się delikatnie skłonić umysły, i z roskoszą ie leczyć, miodem zaprawił piołonowy napoy, aby przyiemnieysze było dla ust lekarstwo, chciał, pomodz, nie obrażać, zaradzić obyczaiom mnichow, a nie szkodzić. Jednak kłótnik, który mnie tą ſprawą napastuie ieszcze mi zarzuca, że są płoche naszego Mnichopisma baśnie, i człowiekowi słusznemu nie przystoią, że są uszczypliwsze, niż skromność chrześciańska dozwala, uderza piorunem w głowę Naturalistę, że się ważył wielokształtne kaptury, powrozy wieloguziste, i plugawe łachmany letkim żarcikiem drasnąć, że wolał wesołą twarzą ich wyśmiać, niż zmarszczonym czołem występki mnichow przetrząsać.

Pozostaie podobno, co mi aktor zarzuca, że oycowie kościoła i koncylia tą surowością napomnienia swego niektórych tylko życia mniszego wyznawcow karcili, bo w tym kabacistych ludzi tłumie wielu czystością obyczaiow i nauki doskonałością sławnemi zostało ludźmi iak każdemu wiadomo. znacie sędziowie, że każda excepcya ogólną regułę mocniey utwierdza i byłaby rzecz śmieszna gdyby kto wszystkie małpy linoskocznemi, skromnemi, łagodnemi i niewinnemi nazywał, że iedna zręcznieysza przez powroz na rynku biega, i podług woli swoiego Pana dla widoku skacze. Zaiknie

knie zapewne ta szczupła liczba mnichow z cnoty i umieiętności sławnych, gdy zrachuiemy Agabitow, Synisactwow, Cenobitow, Sarabaitow, Anachorctow i Pustelnikow i tysiączne roie mnichow, które na kształt buynych i szkodliwych chwastow na tłustey kościoła roli nie bez wielkiey czystego zboża szkody wyrosły, i z ową szczupłą cnotą i nauką niektórych, porównacie ciemnotę, próżnowanie, zabobony i występki stutysięcznych mnichow, którzy podziśdzień Niemce trapią, zalewaią Włochy, otaczaią dwor Rzymski, cierpiani są we Francyi, tuczą się w Hiszpanii, szanowani w Portugalii, a cierpliwością i religią obywatelow na całem świecie rządzą.

Powiedziałem na początku obrony moiey, że aktor fałszywe, nieprzyzwoite i śmieszne na oskarżenie Naturalisty przywiodł dowody, ten zaś w swoim Wzorze Mnichopisma nie prześladuie kapłanow, lecz ofiarnikow próżnego obrzędu podług OO. SS. zdania z naywiększą i chwalebną skromnością strofuie. Zdaie mi się ieżli mnie zdanie moie nie myli, żem obydwoch mowy moiey zamiarow ściśle dopełnił, i nie będę oskarżał przeciwnika, że nie tak mnie sprawą swoią pokrzywdził, iako was raczy obraził, za którym dozwoleniem żarciki Naturalisty wyszły na widok publiczny. Do was należy Sędziowie, zgromić to zuchwal-

stwo, aby długą niekarnością ośmielone nie porwało się kiedy na zgubę towarzystwa. Religia ma swoy obrządek i wieczny Stworca błagać się daie prawą ofiarą, nie zaś babskim obchodem. Wspaniały iest urząd kapłana czystego, skromnego, poważnego, modlącego się przed ołtarzem, ale wzgardy godne zażegnania i zdrady zmyślonego świętaszka, pobożnemi gusłami i migami gmin łudzącego. Swięty iest i czci godny Bóg, święci iego, kościoły i ołtarze, lecz kościoł nie cierpi gwałtu, kiedy się brednie i baśnie z pośrzod świątyni uprzątną, gdy będą wyrzucone kaptury, postronki, kabaty, maski i bałamuctwa, które się po gankach i przysionkach kościoła kręcą. Do was należy dać wyrok, i uwolnić naturalistę od gwałtownego i zabobonnego oskarzyciela, aby wrócić słuszną cnocie i religii nadgrodę, którą iey zabobon i hipokryzya wydarła.

KOSMY PROSEKTORA

W SZPITALU RZYMSKIM PRZY S. DUCHU ORDYNARYYNEGO ANATOMII PROFESSORA.

ANATOMIA MNICHA

DO PRZEZACNEGO MĘŻA

JANA NATURALISTY

W głębiś domacał gruntu Naturalisto! mnich nie iest człowiekiem. Na coś ty z znakow zewnętrznych tylko na pamięć trafił, ia przeglądaiąc wewnętrzną machiny człekotworney strukturę dowodnie przekonałem się. Jednak cokolwiek sławy ztąd na mnie spływa za utwierdzenie twoiego zdania anatomicznie, zawsze przy twym imieniu honor i pierwsza sława zostanie. Tobie nayużytecznieyszego wynalazku chwały nikt zaprzeczyć nie może. Mowię nayużytecznieyszego, bo naybiegleyszych

anatomikow badania często całem niebem od siebie różne w tey iedney godzą się dystynkcyi ; że ieden mnichow, a drugi ludzi dissekował, a za iedno brali subiektum obydwa, to iest człowieka. Wypadło ztąd koniecznie, że z mylnego rozumienia bardzo różniące się wydawali zdania.

Ale przyiacielu! przystąpmy iuż do rzeczy. Ani bowiem ty moich potrzebuiesz pochwał, ani odemnie ich żądasz, ktorego znasz od tylu lat nayściśley z tobą złączonego przyiaźnią.

Skład ciała wewnętrzny.

Ledwo tak wsławiony twego Mnichopisma wzor do mnie doszedł, gdy w wątpliwości, czyliś żartem iak zwykłeś, czyliś rzetelnie mnichow z rzędu ludzi wyrzucił? twoie założenie dokładniey roztrząsnąć przedsięwziąłem. Kazałem przynieść na teatr anatomiczny špitala naszego wiele mnichowskich trupow, i podług sztuki examinowałem wszystko. Skutek przewyższył spodziewanie nasze! bo równaiąc wnętrzności mnichow z ludzkiemi, znalazłem że wewnętrzna mnicha fabryka i narzędzia, tylko do żywienia się, trawienia, i rozplemienia są przeznaczone, że oprocz powierzchownego kształtu, nic spolnego z człowiekiem nie maią. Co może iest przyczyną że często sprawy ludziom

dziom podobne choć niedobrowolne, i tylko zwierzęcem natchnieniem poruszone mnich wykonywa. Co iego anatomia, którą twemu poddaię sądowi dokładniey ci wyiaśni.

Skora i kałdon.

Otworzywszy brzuch mniszy i odrzuciwszy steki gnoiowe, które nie bez ciężkiey moiey i uczniów przykrości tyle zgniłości wyzioneły, że z brzucha iednego mnicha oddzieliwszy powietrze palne od zaraźliwego cały balon powietrzny, na iakim dzisiay Francuzi po powietrzu lataią, mogłbyś napełnić. Części powłoczące i ukrywaiące brzuch roztrząsałem. Błona skóreczka i skóra nie różniły się od ludzkiey, ale w skórze żadnego tłuszczu nie znalazłem, tylko iak u wielu brutow, a zwłaszcza małpow bywać zwykło, błona mięsista tuż ią zaraz wyściela. Odiąwszy potym muskuły brzucha i odsunąwszy powłokę (Pontoneum) które było przygrube, dał nam się widzieć kałdun tłusty (Omentum) owszem iak naytłuścieyszy, otulaiący wnętrzności, i aż do kości młodzieństwa rozpostarty, żeby nakształt pierzyny brzuch mnichowski okrywał, i przez obfitość tłuszczu dopomagał strawieniu. Bo iakem iuż wyżey wspomniał naycelnieysza powinność mnicha iest strawienie pokarmow, które żeby tym więcey po-

większyć, i żeby nigdy z niedostatku ciepła przerwane nie było, mnichy zwłaszcza bosonodzy i gołozady żołądek okrywaią sztuczną powłoką, to iest koszulą wełnianą i ieszcze szkaplerzem po brzuchu ſpadaiącym, albo kabatem dwufałdzistym na wzor owego szermierza, któremu Galenus kałdun odiąwszy, żeby mu wnętrzności nie ziębły, wełnianą odzieżą brzuch owinął.

Może też dla tego natura opatrzyła mnichow tłustym kałdunem, że czasem z ustanowienia poszczą. Sadło bowiem w głodzie w pokarm się obraca, i posila ciało, póki właściwego pokarmu nie odnowi.

Zołądek poczworny.

Po kałdunie starałem się weyźrzyć w nayszlachetnieyszą mnicha cząstkę to iest brzuch czyli żołądek. Lecz ledwo uwierzysz postrzeżeniu memu, ledwiebym i sam wierzył, gdybym własnemi oczami nie widział, własnemi rękami nie dotykał, i przez powtórzone doświadczenie nie przekonał się Cztery żołądki znalazłem, i tey samey struktury iak w zwierzętach przeżuwaiących bywać zwykło, to iest zwane Romen (Czep) Reticulum (Księgi) Omau, (żołądek) i Abomasus. Tak osobliwym uderzony postrzeżeniem, tysiąc domysłow zrobiłem, i co który przyiąłem, znowum

go

go zaraz porzucił, com zaś nayprzyzwoitszego bydź sądził, to iest nic nie stanowić, ale wszystko rozważać i zapisywać żeby wnioski porządne ztąd wyciągnąć.

Przeżuwanie Mnichá.

Zé zwierzęta żuiące cztery maią żołądki, iuż dawniey Arystoteles, a po nim wszyscy Teologowie potwierdzili. Lecz czy także i mnichy przeżuwaią? Mnie się to zdaie bydź iaśnieysze nad słońce. Szeptanie bowiem godzin kanonicznych albo iak mowisz mruczenie mnichow w pewnych godzinach, coż innego iest iak przeżuwanie? które pospolicie po obiedzie i wieczor dzieie się, aby powtorne w gębie rozmelenié pokarmow do doskonalszego przetrawienia pomogło. Dla tego mnichy grubszey używaiący paszy mocniey krzyczą i bardziey wyią, niżeli biorący delikatnieyszą żywność, którzy tylko swoie psalmy przemruczą.

Tym czasem bardzo mylą się naturaliści, którzy w brutach maiących zęby w obydwoch szczekach, ieden tylko żołądek naznaczyli. Co iuż Riolanus zbił dawniey który w człowieku, a raczey w mnichu którego nie miał z człowieka, poczworny żołądek upatrzył. Jeżeli zaś mnich do zwierząt przeżuwaiących należy, ieszcze iest pytanie, czyli w Arce Noego od powszechney

zguby przez potop zesłany na świat był zachowany? Czyli ieden czyli więcey pierworodnych mnicha gatunkow, z ktòrych inne pochodzą do tego powſzechnego zbioru wchodziło? co z pisma S. wyciągnąć można, gdzie Noemu przykazał P. Bog z czystych zwierząt, do których żuiące należą po siedm par do Arki zebrać? (*) Lecz żeby tey kwestyi pod rozwagę anatomiczną nie wciągać, wróćmy się do poczwornego mnichow żołądka.

Stolica Duszy.

Znasz Helmoncyusza sławnego i wielkiego lekarza, który się słusznie mogł chlubić, że cudow ludzkiego ciała od Boskiego iakiegoś nauczyciela był wyuczony, i natury skrytości głębiey nad inszych przeniknął. Ten mowię Helmoncyusz stolicę duszy w brzuchu iako środkowym punkcie ustanowił. Jeżeli tego zdania powſzechnie o człowieku twierdzić nie można; o mnichu zapewne wątpliwości nie podpada. Brzuch bowiem u niego trzyma pierwszeństwo i panuie nad wſzystkiemi władzami mnicha, który go iako iedyną ſpraw ſwoich ſprężynę naypierwey nadziać usiłuie, pielęgnuie i iemu służy, a napełniwszy go, weseli się świerczy, wrzeszczy, biesiaduie i buia. Tu iest

(*) Gen. c. 7.

iest stolica żądzy, tu nayszlachetnieyszy mnicha urząd. — Strawienie pokarmow odprawia się, ta naycelnieysza iest iego cząstka. Co się z dalszego rozbioru anatomicznego okaże.

Zarzut.

Nic nie znaczy, że nas przegarza Bartolin, i inszych anatomikow wieku, iakoby to zdanie nie przyzwoite było, naznaczaiące dla duszy mieysce pokarmami nie czystemi skalane, że to iest śmieszna; bo żarłocznieysze mnichy większą duszą miećby musiały, niż mniey iedzący: że nakoniec przeciwna; bo z tak nieczystego źrzodła władze szlachetne pochodzić nigdy nie mogą. Lecz tu o mnichu nie o człowieku mowa.

Zbicie Zarzutu.

Jeżeli bowiem Szlachetna dusza ludzka mieszkanie w muzgu obrała, aby przy tym składzie wyobrażeń bliżey była kierowania w ciele ſpraw ſwoich; gdzież przyzwoitsze mieysce dla duszy mniszey naznaczemy? iak tam, gdzie zawſze w ſwoim żywiole pływa, i buia? zkąd siły do dzieł ſwoich ustawicznie czerpa? Czyż nie iest dla duszy mnicha przyiemnieyszy widok i zapach rozmaitey paszy obſicie do żołądka przyby-

bywaiącey? a niżeli na tłok czczych wyobrażeń w muzgu wznieconych dla duszy ludzkiey? Samo nakoniec doświadczenie nas uczy, że mnichy tym są żywsi i w ſprawach ſwoich dzielnieysi, im żarłocznieysi: bo dusza mnisza (ieżeli ią duszą nazwać się godzi) oprocz strawienia, rozplemienia i wyprzątnienia się, inney szlachetnieyszey władzy wcale nie posiada.

Dla czego sprawy ludzkim podobne.

Może mi kto zarzuczyć, że ſprawy niektóre ludzkim podobne wykonywaią mnichy? Lecz łatwo iest pokazać, że te biorą ſwoy początek od brzucha. Zeby to przykładem obiaśnić, obaczmy mnichow po wioskach i roztaynych drogach włóczących się, naśladuiących rozbiegłych Apostołow, których że przez ogłaszanie czterech ostateczności lud do skruchy i dobrego życia nakłaniaią poſpolstwo nawracarzami zowie. Wſzakże, gdy który do wydrzeźniania tych akcyi wysadzi się małpo-mnich kilka dni pierwey na dobrych stypach brzuch sobie suto napycha: dusza więc mnisza zatonąwszy w pokarmach żołądka do grubszey strawy przeznaczonego, widzi blisko siebie na koło rozpuszczaiące się żywioły łatwo sobie widok śmierci i zepsucia wystawia, które płaczliwym rykiem słuchaczom oznaymuie. Gdy potym rozłożone i zma-

zmacerowane pokarmy dla oddzielenia stałych od płynnych zepchnięte będą do czepu (Reticulum) związana z niemi, i tym widokiem poruszona dusza, rozdzielenie ſprawiedliwych od nieſprawiedliwych poymuie, z czego sąd ostateczny powſzechny Astom odrzuca. Wyprzątnąwszy znowu drogami naturalnemi gnoie dusza mnichowska szuka w księgach, to iest drugim żołądku ſwoiego zasilenia, gdzie po przeżuciu rozrobiony pokarm powraca, tam z śliną zmieszany znowu się zdrobnią miesza, gotuie, i w mleczek (Chylus) się przemienia, to wſzystko bez fermentacyi i wielkiey burzy w żołądku dziać się nie może. Tà fermentacya w duszy mnichowskiey, otchłani wieczney i ognia piekielnego nieiakie choć letkie wyobrażenia rodzi, które on przez straszne krzywienia się i lamenta w głodnym zwłaszcza żołądku wzbudzone słuchaczom ſwoim wynurza. Te trzy składy żołądka wypróżniwszy postem dla tych czubatych biegusow wczasie wysłania nakazanymi. *Strach prożni*, duszę ich do czwartego żołądka ſpycha, w którym się iuż cieńszo pokarmy zwłaszcza wilgotne znayduią. Tam pływaiąca dusza winem i piwem opłókana z gnoiu, łatwiey się porusza, czystym i zdrowem ożywiona duchem cieszy się, i przez głosu narzędzia nie poięte raiu wesela ogłasza. Otoż to ſprawy ludzkim naypodobnieysze, które pospolstwo

nay-

naybardziey mami, a może i nayprzytomnieyszych słuchaczow w błąd wprowadziły, że mnicha za człowieka mieli, którego czyny teraz przez strukturę żołądka obiaśnione za same ſprawy zwierzęce są uznane. Jakże anatomia potrzebna iest do wydoskonalenia nauki o Duchu?

Skutek Zołci.

Co do fabryki samego żołądka, fałdow, otworow, włokien, widziałem, że te od powſzechney brutow struktury nie odstępuią, oprocz skorupy ieżeli się nie mylę wapienney, ktòrą niby *Tartarem* ściany i marszczki błony żołądkowey obwiedzione były. To zdaie mi się pochodzi od wina, które mnich obſicie łyka, bo ten tartarus w księgach naywięcey się znayduie. To także potrzeba wiedzieć że do ſpodu żołądka część żołciowego meatu dochodzi, i po całem brzuchu w wielorakich krzewi się gałężiach, ztąd nie nasycona żarcia i łykania chciwość, i do doskonałey konkokcyi żołądka wielka pomoc. Ztąd się także może wytłumaczyć, dla czego ten rodzay stworzeń naypełnieyszych żołci do odłudności zmierza i nią zaraża, a na rodzay ludzki żołć i iady ustawicznie wylewa.

Zwią-

Związek żołądka z pęcherzem.

Nie tayno ci Naturalisto, iak wiele dyſputowali medycy, czyli wilgoci do żołądka wlane przez same kręte nerek meaty do pęcherza ściekaią? czyli też żyły gastrowey odnogi po żołądku krzewiąc się w nim cieńszą i delikatnieyszą treść pokarmow wyſsawſzy prostym ie kanałem do pęcherza prowadzą? Tam ci nie przyznaią tey funkcyi żyle gastryczney. Ci zaś przywodzili przykłady piiakow, którzy gdy wiele żłopali, żołądek niemogący znieść takiego potopu musiałby im pęknąć, gdyby natura nie zrobiła nieiakiego upustu, którym wilgoci prosto i bez przeszkody do pęcherza ſpływaią. Rożne dyſsekcye trupow, które czyniłem, łatwo te zdania pogodzą. W człowieku żyła gastryczna trudno żeby tę funkcyą robiła, lecz w opiłym mnichu płyny prosto do pęcherza ściekaiące postrzegłem. Co by mi zapewne Hunter Xiąże Anatomikow wieku naszego był przyznał, który systema naczeń wciągaiących dowcipnie wyłożył, gdyby szczęściem z Brytanii mnichy nie byli wypędzeni i nie była mu odięta ſposobność rozczłonkowania tego człekotwornego stworzenia i porównania z człowiekiem.

Kiszki.

Idąc daley zá powinnością anatomika, zniżyłem się do dolnego brzucha, do kiszek

dwu-

dwunastnicy, ślepey, kolkowey i odchodowey, widziałem ie w prawdzie doskonałe, lecz nie zwinięte w okrąg, tylko prawie proste i cokolwiek załamane, iak bywa w zwierzach żarłocznych i drapieżnych a osobliwie wilku. I zapewne w trupa owego obżercy, w którym tylko iednę kiszkę nakształt pułkręgu zagiętą widział Kabrolin, musiała kiedyś dusza mnicha ożywiać.

Wątroba i Zołć.

Obeyźrzawszy narzędzia do pierwszego wygotowania czyli wyrabiania mleczyku służące, przystąpiłem do tych, które do drugiego wygotowania to iest zakrwienia i rozplemienia służą. W tych nayprzod przypada wątroba mocnemi do brzucha i *Poprzeczney* błony przywiązana więzami, cztery lub pięć razy większa niż w człowieku, i na kilka sztuk podzielona. Wielkość wątroby od mnogości pokarmow i obżarstwa mnichow zdaie się pochodzić, kształt zaś podzielny tę samę wewnętrzną fabrykę w mnichu dowodzi co w brutach; i Pliniusz który wątrobę ludzką na sztuki podzieloną bydź twierdził, nie zbłądził tylko, że te obserwacye, które z dysekcyi mnichow wyciągnął, do ciała ludzkiego przystosował. Wątrobie przyległy iest worek żołciowy, ten w tych żołcistych zwierzętach większy był daleko iak w ludziach: dochodzą-

dząca tam przez swoie meaty żołć, wątrobę rozgrzewać, strawieniu pomagać, i ciało mnisze zachowuiąc go od zgniłości bardzo umacniać musi, tak dalece że ią z Helmontem, balsamem krwi mniszey nazwać można.

W lewem boku śledziona dosyć gruba, i tak iak w gorętszych brutach pokazuie się.

Pamiętay o tym, że gdym o mniszym żołądku mowił, zdanie Helmoncyusza, który stolicę duszy przynaymniey mniszey w brzuchu naznacza, przyiąłem. Tego sławnego Fizyka zdania ia nie odstąpię, który śledzionę za nayblizsze narzędzie duszy czułey bierze. Przez nią ſprawy żywotne ducha mieszkaiącego w brzuchu poruszone bywaią i w nim rozum mniszy kryie się.

Moc Sledziony.

Ze Sledziona z żołądkiem w bliskim zostaie związku, nikomu nie iest tayno. Jeżelić dusza mnisza w żołądku mieszka, trzeba żeby wywierała ſwą dzielność na narzędzia rozumowi bliskie, iakim iest śledziona przeznaczona do przesyłania krwi po całem ciele, i wielu arteryami napełniona. Tey naszey opinii wielce ſprzyia pewny sławny Paryzki Fizyolog, który dostrzegł, że śledziona mnieyszą miewa obię-

tność

tność gdy żołądek iest pełny, a niżeli kiedy iest próżny. Napchawwszy bowiem pożywieniem żołądek, dusza mnisza cała iest pochłoniona i zatopiona w pokarmach, i żadnych inszych ſpraw w całem ciele nie wydaie. Czego każdy w refektarzu własnemi oczami napatrzyć się może; gdzie za daniem obiadu nic żaden mnich nie gada, i oprocz narzędzi iedzenia żadnym członkiem nie ruszy. Wſzyscy w potrawy oczy wlepione maią, tak dalece że każdy zdaie się bydź tylko roskoszą życia zaięty. W tym czasie co zapewne żadna śledzionie nie powstaie czynność, przeto też wielkość iey zmnieyszona koniecznie bydź musi. Gdy się zaś rozrobią w żołądku i zmnieyszą te żywioły; dusza mnichowska dopiero staie się czynną, zaczyna trawić, strawione przez zwyczayne drogi oddzielać, i o nowy troskliwa żywioł, narzędzia pokarmne wzmacniać i poruszać. Tą więc pracą zatrudniona śledziona nadyma się i rośnie. Z tego także tłomaczy się dla czego niektórzy śledzionę źrzodłem śmiechu bydź nazywaią, bo przy pełnym brzuchu skurczona śledziona przez nerwy kommunikuiące z ustami, w muskułach twarzy śmiech formuie, który natychmiast ustaie, skoro się wypełnienie żołądka zmnieyszy. Zebym zaś wſzystko co się do śledziony ściąga dopełnił, sądzę, że gdyby iak mówią Pliniusz, Fladelus, Fiorawancyusz i Ruſsetus wyięto z

cia-

ciała ludzkiego śledzionę, mogłby żyć człowiek; w mnichu iest to rzecz niepodobna, w którym naruszenie stolicy duszney to iest brzucha i śledziony musiałoby bydź śmiertelne.

Nerek użytek.

W górney stronie lędźwiow mnichowskich przypadaią nerki dosyć wielkie i twarde, nie równey powierzchni i zbryłek czworkątnych i troykątnych gronem ułożone, czerwoniutenkie, i zewſząd tłuszczem oblane. Wiem o tym, że z obserwacyi nowych maią za rzecz pewną, iż nerki iedynie są przeznaczone do przecedzenia części krwi wodney i serwatkowey, i dla ſprowadzenia iey do pęcherza przez urynniki (Ureteres) ale w mnichu inaczey się rzecz ma. Rozciąwszy bowiem nerki, ia i uczniowie moi brzydką nasienia wonię poczuliśmy, i nikt nie wątpi co dawniey z Olhafuoszem, Sennertus i Olaus Wormius o nerkach ludzkich twierdzili, że tu ognista znayduie się kuchnia w którey się nasienie mnisze gotuie, zwłaszcza żeśmy iuż wyżey namienili, że dla ſprowadzenia płynow i serwatki do pęcherza żyła gastryczna z żołądkiem ma kommunikacyą. Nerki więc są właściwą robotnią mniszego siemienia, w którey nie wygasły ogien wſzeteczney Cenobitow lubieżności goreie, utrzymuie się oblanym

tłuszczem przeciw dochodzącey serwatce, (serum) rozzarza się tarciem koszuli wełnianey, włosiennicy, opaski i powroza, a podżegaią go czasem chłosty plecom zadane.

Nerkom przyległe były torebki czarnożołciowe, okrągłe prawie i dwa razy większe niż nerki opisane od Kaſseryusza. Napełnione były wilgocią czarną żołciową. Jeżeli o użytku tych gruzołkow dziś ieszcze ſprzeczaią się Fizyologi, ia zamiar ich w mnichach ten upatrzyłem, aby siemie z nerek wyciśnione i przez te naczynia przechodzące zawſze żołcią napuszczone było, i tym ſposobem przyszłemu nawet pokoleniu czyli mniszątkom iakiś zadatek żołci udzieliło, którą dorosły mnich na każdego zaocznie, na wſzystkich w oczy wylewa.

Urynniki i Pęcherz.

Urynniki szczupłe i cienkie, i dla nie przerwanego płynow do pęcherza ściekania zdaie mi się, że nie insze maią użycie w mnichach, tylko dadź upust zbytniey serwatce, która czasem wpływa do nerek, aby tą wilgocią rozzarzony ogień tężey się tam rozpalał. O pęcherzu nie mam co powiedzieć, tylko ieżeli w ciele ludzkim urynałem go zowią, w ciele mnicha beczką zwać by się powinien, który skorupą lipką

i ſpręg.

i ſprężystą z lagru winnego na około oblepiony, aby go ostrość uryny nie przegryzła, albo zbytek obiętego płynu nie rozerwał.

Części rodzayne.

Zamilczam o naczyniach siemiennych gotuiących, dowożących, i wystrzelaiących i innych do rozplemienia należących narzędziach, które w młodych mnichach dzielne, do zamiaru stosowne i doskonałe, w starych długiem używaniem wyniszczone i zwątlone dały się widzieć. Jądra iednak przemilczeć nie mogę, w tych bowiem duch mniszy z wygotowanego i wyczyszczonego nasienia rodzi się i po całym rozlewa się ciele. To zdanie niegdyś Galena, dziś ieszcze pewny Francuzki potwierdził Fizyolog, który uczy, że iądra i muzg z iednakiey są materyi. W tych ciemnych iąder taynikach siedzi i na wieki siedzieć będzie nieszczęśliwy duch mnichow i umysł samem tylko lubieżnym używaniem zaięty. Z tych to przechowek wynikaią chytrości, zdrady, podchlebstwa i nieczyste chuć rozpustnego mnicha, śliskie i dowcipne z Wenerą potyczki, cudzołostwa i gwałty i inne tego gatunku zbrodnie, które on smutnym w prawdzie czołem i surowym okiem, ale nie wstydem i skromnością pokrywa. I nierozumiey, żeby mni-

sze iądra do takich czynow były nie zdatne, są bowiem bardzo ogromne; tak dalece, że ieżeli prawnicy Rzymscy słusznie stanowili że nikt tylko iądrzały świadkiem bydź w sądzie nie może, tedy święta Inkwizycya głòwnie ſwoy urząd ſprawuie, kiedy mnichow świadkami wyższemi nad wſzelkie zarzuty bydź sądzi iako nayiurnieyszych. W członku wstydliwym nic nadzwyczaynego nie postrzegłem, i S. Grzegorz Nazianeński nad podobieństwo przesadził, gdy mowi, że mnich ogromnieyszą trąbę od słonia naieżyć może. (*)

Skończywszy brzuch dolny, do śrzedniego, a potym do górnego poszedłem; ten bowiem podział anatomikow żywota na górny śrzedni i dolny bardzo mi się podobał, zwłaszcza w mnichu, który cały prawie tylko iest brzuchem.

Piersi.

Pierwsze na piersiach uważaliśmy cycki, które były włosiste, i dla zebranego tłuszczu cokolwiek wydatne. Nie sądziłem potrzeby dyſsekować ie bo się z tobą zgadzam, że mnichy do ſsących zwierząd należą, dalsze więc wnętrzności nożem moim przeieżdzałem.

Dya-

(*) *Vide Murat. Anecdot. græca epigr.* 101. *Patav.* 1709.

Dyafragma.

Już dawno utrzymuią medycy, że błona poprzeczna (Dyaphragma) ma wſpołczucie z muzgiem ludzkim: dla tego naruszywſzy dyaphragma, ludzie błędnieią; lecz ia tego związku błony poprzeczney z mozgiem mniszem, to iest iądrami upatrzyć nie mogłem. Jeżeli kto powie, ze mnich roziurzony albo napadaiący zdobycz szaleie; gdy iednak mózg mniszy blisko członkow rodzaynych leży, dyaphragma nie ma tu co robić. Ze zaś iądrow z oczami zawiłość iakąś Riolan dówiodł, ktory przy kastrowaniu iakiegoś mnicha śmiech konwulsyyny widział, i śmiechem go Sardonim nazwał? to od szarpania i rozrywania nerwow musiało pochodzić. Dyaphragma w mnichu służy tylko do wolnego oddechu, i gnoiu wypychania.

Serce Pericardyum.

Od poprzeczney błony do oserca (Pericordium) czyli drugiey serca powłoki przystąpiłem, które znalazłem napełnione likworem winnym. Nie odrzeczy iest zdanie Arystotelesa, że ta wilgoć obfitsza bywa od częstszego napoiu, którego cząstka zapewne nakształt rosy z krtania do żyły krwistey przenika, aby serce mnicha odwilżała, chłodziła, rozweselała. Zzerwawszy

to

to] zamknięcie, przeszedłem do serca, które dotąd za nayprzednieyszą każdego zwierza część miałem; ale w każdym prawie gatunku mnichow iest odmienny kształt, wielkość i materya serca: w iednym trupie la Trapa żadnego serca nie zastał, którą niebytność serca dawniey także Schenkius zanotował. Czyli to serce od diabła wykradzione było iak Bartolin trzyma, czyli ich życie iakim innym ſposobem utrzymuie się? to rozwadze Fizyologow zostawiam. Ja z Hiszpańskiego mnicha, który niegdyś w S. Trybunale złości kacerskie sądził, serce włosiste i obrosłe wyiąłem, co także w niektórych łotrach widział Benedenius i Muratus. Chrząstkowe zaś serce, na iakie Riolan w iednym złoczyńcy natrafił, ia w naszym prezesie S. Inkwizycyi znalazłem. Z tym wſzystkim serce we wſzystkich mnichach mnieysze iest niż w człowieku, bo ten rodzay ſsących gorętszy iest i zuchwalszy. Czyli zaś podpacha mnisza iest przeczyszczeniem serca, iak w człowieku, czy ochędoznią nerek? to wątpię, bo poſpolicie kozłem trącą. W ogulności z tego com przytoczył okazuie się, że serce bardzo małey iest wagi w mnichu, i prawie nie potrzebne, bo się zdaie ná nic inszego nie przeznaczone, tylko aby krew żyłową, z uszka sercowego przychodzącą do arteryi popędziło, i całemu ciału posilenie zasyłało; lecz ten urząd wypełnia dobrze wątroba, zwłaszcza w tych gatunkach mnichow które serca nie maią.

Płuc

Płuc potrzeba.

Nie może się mnich obeyśdź bez płuc, iako iedynego narzędzia, którym opatrzna natura to zwierze iako maiące z nieprzyiaciołmi rodu swoiego walczyć na zgubę nanarodu ludzkiego uzbroiła. Tey broni mnich ustawicznie używa, kiedy nadąwszy płuca, wzdycha, rozpacza, skarży, złorzeczy, wyklina, piorunuie, i wywieraiąc bluźnierstwa potępia rodzay ludzki, i na wieczne kary co dzień skazuie, dodaie do tego obelgi, potwarze, oczernienia, zamachy groźby i deklamacye. Tym ustawicznym płuc używaniem które regularnie w pewnych dnia i nocy godzinach szczekaniem, wyciem, rykiem i wrzaskiem pomnaża się, nakształt miecha powietrze wdycha i wydycha, a tak płucami niby wachlarzem gorącość krwi i serca wietrzy i chłodzi. Dla tego to są wszystkich dwudzielne mnichow płuca, wielkie miętkie i sprężyste, dla tego iuż nic po całem mnichu, ieżeli iego płuca cierpią iaki defekt, dla którego używać ich nie może.

Krtan.

Do tych miechow niektóre zbiegaią się kanały, iako to rura, którą krtaniem albo arteryą oddechową zowią, przez który powietrze wpada do płuc, a na iey wierzchu czy-

czyli gardzielu głosu odbiianie dzieie się. Ten w mnichu nie różni się od pospolitego, przeto przyczyny różnego kwiku i wrzasku mnicha bardziey w skurczeniu suchości, lub odwilżeniu, a niżeli w figurze tey rury szukać potrzeba. Wiemy z doświadczenia że od zbytniego picia i oleynych humorow kurczy się krtan głosowy i chrapnieie; od wysuszenia zaś natęża się i głośnym staie. Ztąd głęboki, chrapliwy, niemiły, ostry, nosowy, niezgodny, drzący głos w opoiach, ryboiadach i oleiem żywiących się mnichach; w tych zaś których wieczne pragnienie dręczy, głos wrzaskliwy, ogromny. Jednak nie przeczę temu, że od rurki płucney wielkości, lub szczupłości, krótkości lub długości, a iak Hipocrates mowi od zbytnich lub miernych Wenerze usług we wszystkich mnichach odmiana głosu pochodzić może.

Gardziel.

Przy krtaniu nie pośledniejsza rura stoi gardziel, z podniebienia prosto do żołądka spuszczona, aby przez ten leiek naykrótszą drogą duszy łaknącey podadź pokarmu obydwa te kanały obwodzi i zamyka szyia, przez którą górny brzuch z śrzednim łączy się: w niektórych gromadach mnichow iest grubszy, we wszystkich zniżony. To zniżenie szyi i grzbietu skrzywienie w ske-
le-

leta h mniszych często widzieć można: co zapewne zacnego Włoskiego Fizyka w błąd wprawiło, który nie dawno utrzymywał, że człowiek od natury przeznaczony iest, aby z pochyłonym ciałem na czterech nogach chodził.

Głowa.

Ja zaś z tey szyi i grzbietu struktury wniosłem, że mnichy mało maią mózgu i nigdy nie poruszony: gdy bowiem twarzy ku niebu wyprostować nie mogą, muszą mieć mózg nie wzruszony bo mózg ruchomy za schyleniem głowy dla ciężaru swego wypadłby z kumory dla siebie przeznaczoney. A że mózg mniszy w inszym cale i przeciwnym mieyscu położyliśmy, więc w czaszce głowy nie może bydź tak wielki, iak szczątkow we wszystkich brutach, ktòre z głową pochyloną chodzą.

Mózg.

Nie zawiodłem się na mem domyśle, rozciąwszy bowiem głowę, cokolwiek tylko mózgu znalazłem, ale istoty mleczkowy i muszczku żadnego nie zastałem. I nie masz tu nic dziwnego, że to zdarzenie na wielu Franciszka i Dominika mnichach trafiło się, bo Tomasz z Akwinu i Szkot subtelny tych obydwoch gromad zaszczyty uczyli,

li, że do życia ludzkiego mózg wcale nie iest potrzebny. Może to dla tego mnichy są wygolone? bo ieżeli Fizyologi włosy ozdobą mózgu bydź uważaią, czy przyzwoicie robiłby mnich, gdyby pretendował bluszczu na tey szynkowni, gdzie wina nie masz.

Broda włosista.

Brodę zaś pielęgnuią niektóre obżartsze mnichy, aby to ozdobili narzędzie, które ich działań iest perłą; tę więc bramę życia szanowną czynią, która cały młyn pokarmowy, gotuiący żywność do łatwieyszeszego strawienia zamyka, w którey naypierwsze bywa złożenie pokarmu, i przez którą przechodzą istotne żywioły duszy i ciała mniszego.

Reszta składu głowy i twarzy niej rózni się od ludzkiey, i do tych iuż nie mam nic przydadź, abym cierpliwości twoiey nie strudził, zwłaszcza że dopiero w następnych dyssekcyach, które przedsięwezmę, będę mógł wyiaśnić skład muskułow i stawow, kształt arteryi i związek kości, tego wszystkiego odmianę i różnicę, a ieżli ktore godne twoiey uwagi bydź uznam kommunikować ci nie zaniedbam.

Tym czasem z tych którem przywiodł postrzeżeń wnioskować możesz, że brzuch, śle-

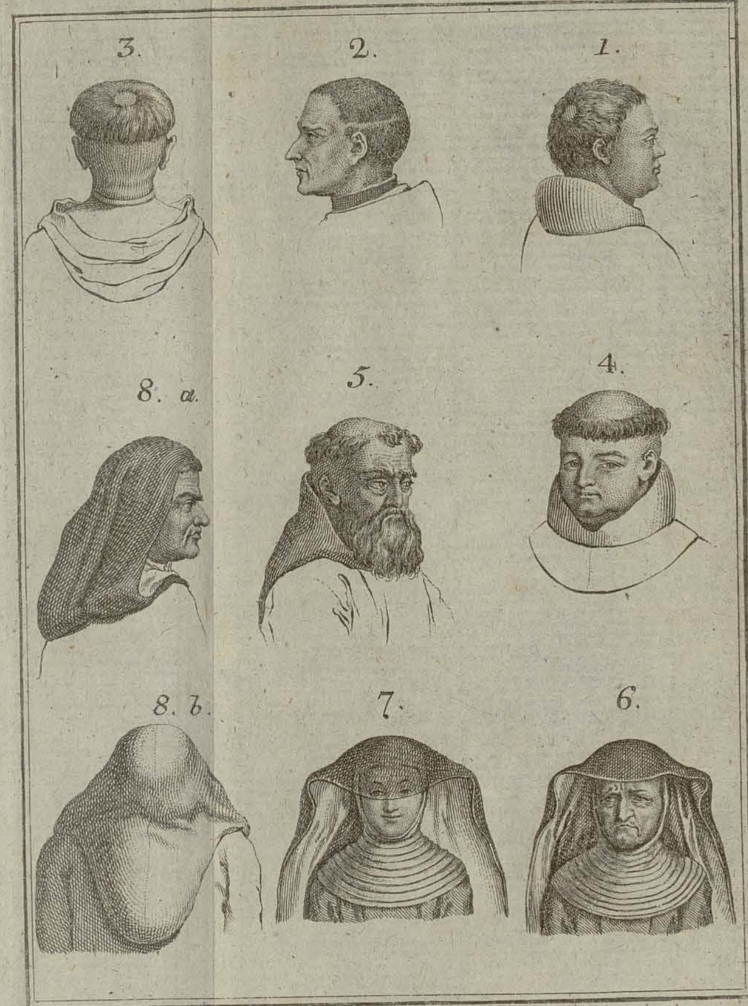
śledziona, płuca i członki rodzayne są części naycelnieysze mnicha, którego dusza w żołądku, rozum w śledzionie, duch w iądrach, a broń w płucach złożona. I nie można mieć za cud, że mnich bez głowy mógł chodzić, albo po sercu przebiciu mówił. Nakoniec ze mnich nie iest człowiekiem, ale zwierz człekotworny, nic nie czyniący z rozumu, ale z instyktu przyrodzonego. W którym właściwie:

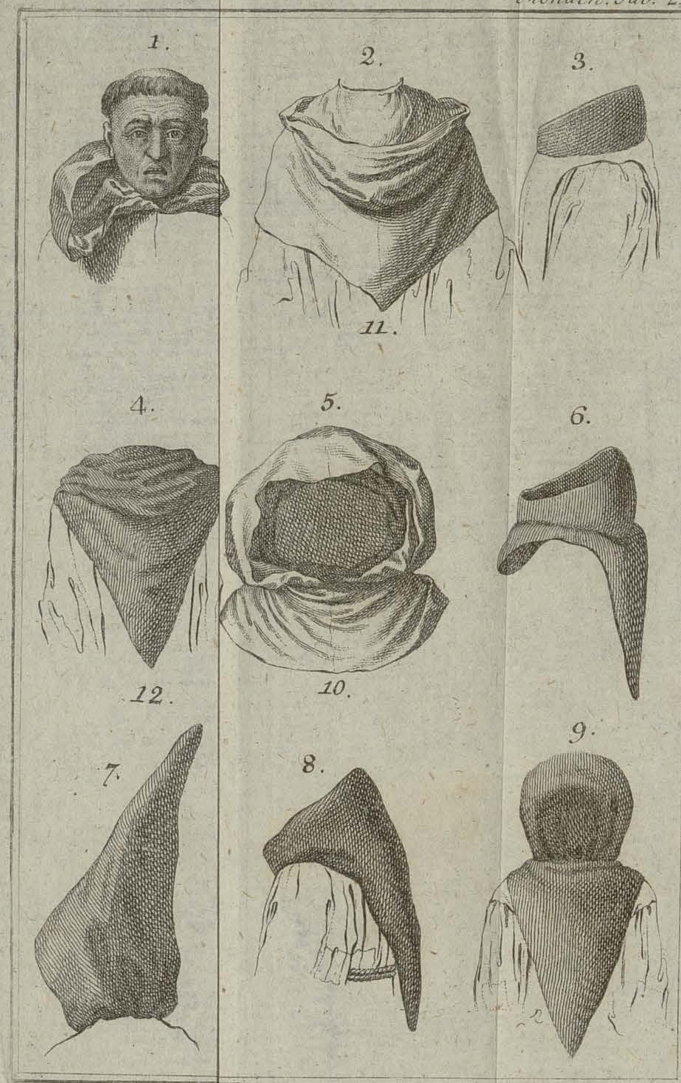
Serce niczem, żołć gniemem, głosem płuca rządzą,
Brzuch myśli i przyymuie co iądru osądzą.

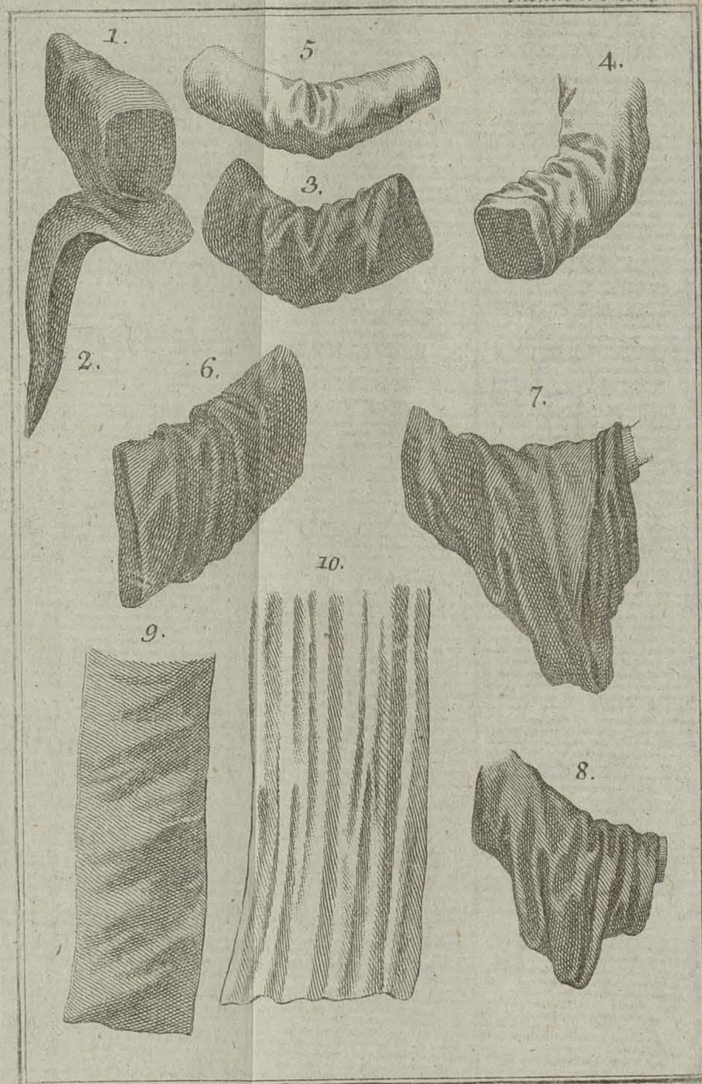
Bądź zdrow.

Dan w Rzymie w Szpitalu
S. Ducha d. 8. Maia 1784.

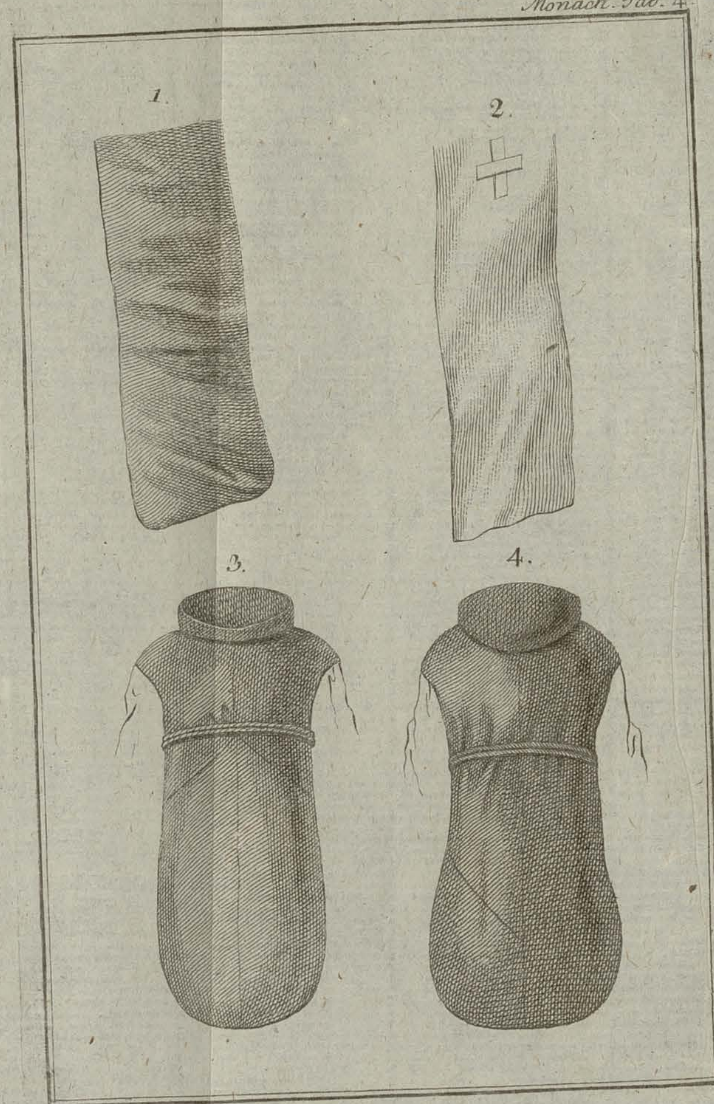
Monachol. Tab. 1.



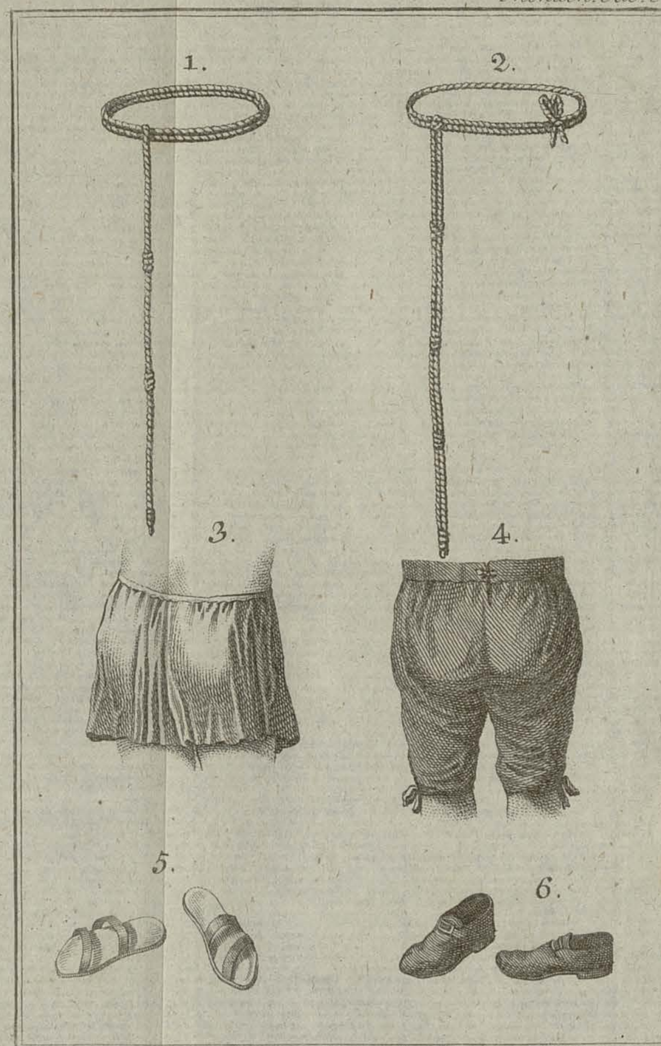

Monach. Tab. 2.
1.
2.
3.
11.
4.
5.
6.
12.
10.
9.
7.
8.

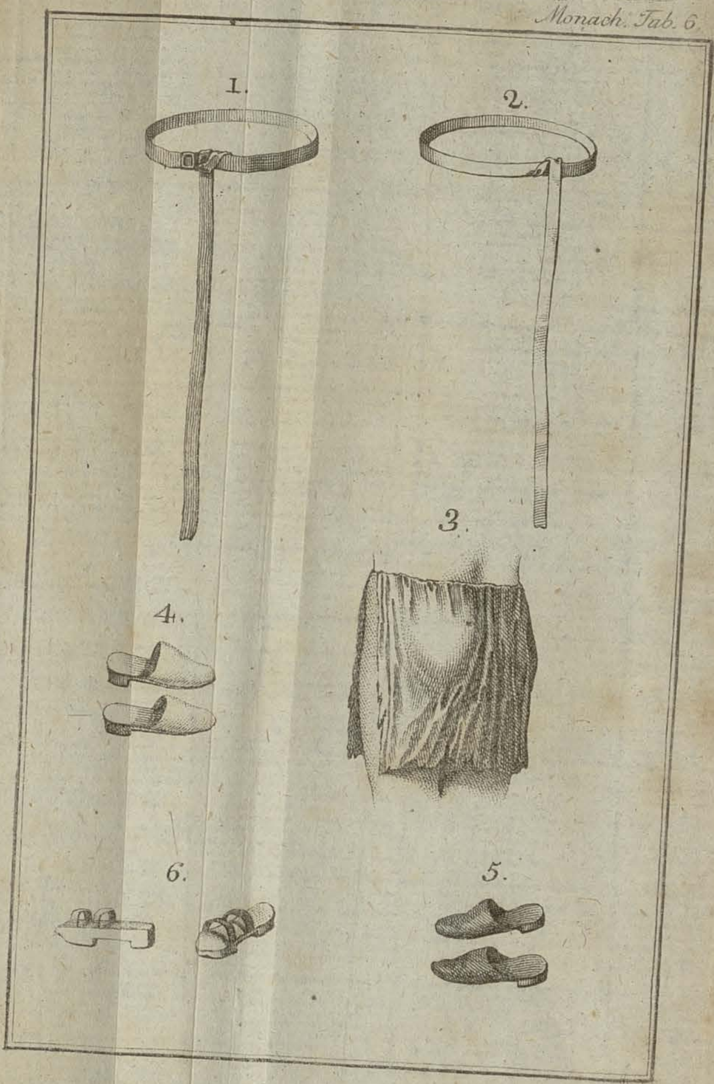

1.
5
4.
3.
2.
6.
7.
10.
9.
8.

Monach. Tab. 4.



Monach. Tab. 5.




Monach. Tab. 6.
1.
2.
3.
4.
5.
6.

